

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kreską) Mk. 350
Nekrologi " 130
zwykłe " 165
dobre za jeden wyraz " 75
Ceny ogłoszeń należy rozumiwać
za pierwszą wysokość 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem mto-
sięcznie Mk. 2600.—
bez odnośnika " 2300.—
za prowincji miesięcz. " 2600.—
Zagranicą " 4000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Gdy zbierze się Sejm i Senat.

Pierwszą czynnością Sejmu i Senatu będzie wybór Marszałków. Nie trzeba długo tłumaczyć, jak ważna jest rola przewodniczącego w ciele prawodawczym. Marszałek kieruje obradami, od niego w dużej mierze zależy bieg pracy prawodawczej, on jest także reprezentantem Sejmu czy Senatu na zewnątrz, przyjmuje deputacje, porozumiewa się z Rządem i Prezydentem Rzeczypospolitej i t. d. Od Marszałka, od tego, jak on pojmuje i wykonywa swe obowiązki, od jego cech osobistych w znacznym stopniu zależy atmosfera, panująca w ciele prawodawczym. Sejm i Senat są zbiorowiskami współpracujących, ale i zwalczających się grup i ludzi. Marszałek na to współzycie może wpływać w różny sposób: może zaostrzać stosunki, drażnić i prowokować, ale może — wprost przeciwnie — postępowaniem taktownym, bezstronnością i uprzejmością łagodzić zatargi i ułatwiać pracę.

Marszałkiem Sejmu Ustawodawczego był przez cały czas jego trwania p. Wojciech Trampezyński. Można śmiało powiedzieć, że jeżeli w Sejmie Ustawodawczym panowała ciężka, przynębiająca atmosfera, jeżeli było w nim tyle burz a stosunki wzajemne nacechowane były brutalnością — to winowajcą jest przede wszystkim p. Trampezyński. P. Trampezyński na swoim urzędzie nawet nie starał się być bezstronnym i obiektywnym, nie nie robił w tym kierunku, aby pozyskać sobie zaufanie całego Sejmu, jak to Marszałkowi przystoi. Zawsze czuł się tylko Marszałkiem prawicy, zawsze zabiegał tylko o to, aby wszelkimi sztuczkami i fortelami stanowisko jej poprzeć i przeprzeć. Przez cały czas trwania Sejmu Ustawodawczego p. Trampezyński widział w lewicy wroga, któremu starał się szkodzić gdzie tylko mógł i jak mógł. A lewica wcale nie musiała mieć się na baczności, aby p. Marszałek nie zasłochywał jej w jakiś podstępny sposób, nie zgłotał — w zmiowie z prawicą — jakiejś niespodzianki. Cały sposób układania porządku dziennego przez p. Trampezyńskiego, cały sposób prowadzenia obrad — zmierzający do tego, aby wysuwać sprawy, o które chodziło prawicy, natomiast odsuwać i odrzucać wszystko, co pochodziło z inicjatywy lewicy. Zarazem p. Trampezyński tak starał się wybrać czas i warunki dla wniosków prawicy, aby one miały możliwie najlepsze szanse.

Cały zasób swej chytrych p. Trampezyński wydłowywał zwłaszcza podczas przesileni gabinetowych. Stał się jego dążeniem było stworzyć Rząd prawicowy. W tym Sejmie rozbitym i rozpolowionym, gdzie szczególną troską Marszałka powinno było być umiędzielnienie, p. Marszałek podczas przesileni występował zawsze jako strona, jako podleczałnik prawicy. A jak przystało był niewybredny w środkach, tego dowodzi historia z „premierstwem” n. Głabieńskiego, co do którego, wyliczaliśmy że Sejm żyć go sobie na prezydenta ministrów, chociaż to było oczywiście niepra-

wdą. Historia ta skończyła się kompromitacją p. Marszałka, ale p. Trampezyński niewiele sobie robi z takich kompromitacji, które każdego innego Marszałka skłoniłyby do dymisji. Znana też jest rola, jaką p. Trampezyński odegrał w sprawie gabinetu p. Korfante, kiedy to wciągnął Klub pracy konstytucyjnej do spisku prawnicowego celem narzucenia Polsce „chjeńskiego” Rządu.

Każdy przewodniczący ciała prawodawczego, świadomy cywilizowanych zwyczajów życia parlamentarnego, chłubić swoją widzi w tym, aby mieć zaufanie i szacunek wszystkich stronnictw bez różnicy. Słynny był niegdyś Franciszek Smolka, długoletni prezydent austriackiej Izby posłów, który cieszył się uznaniem i głębokim szacunkiem wszystkich grup i wszystkich posłów bez wyjątku. P. Trampezyński pozostanie słynny w dziejach naszego parlamentaryzmu — z przyczyn wprost przeciwnych.

P. Trampezyński nie wchodzi już do Sejmu, natomiast zasiadać będzie w Senacie. I podobno już się gotuje do zajęcia w Senacie fotelu marszałkowskiego. Prawica nie ma w Senacie większości — i uważalibyśmy za dziwne, gdyby na p. Trampezyńskiego padł choć jeden głos z poza „Chjenu”. P. Trampezyński bowiem na fotelu marszałkowskim w Senacie będzie jedynie i wyłącznie politykiem i pełnomocnikiem „Chjenu”, dążącym do przeprowadzenia jej planów. A plany te polegają na tem, żeby przy pomocy Senatu zwalczać, podkopywać i kompromitować Sejm, o ile ten przeciwstawia się polityce „chjeńskiej”, i tak samo posługiwać się Senatem przeciwko Rządowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej, o ile będą „Chjenu” nieprzyjaciół. Takie właśnie zadanie „chjeńskie” miałby p. Trampezyński, jako Marszałek Senatu! A że odnacza się wytrwałością i nie mała chytrą, nie można wątpić, że to by mu się udało.

Dlatego też wybór p. Trampezyńskiego na Marszałka Senatu byłby wielką szkodą dla demokracji i zabagnieniem naszego życia politycznego.

„Chjenu” nie ma większości ani w Sejmie, ani w Senacie — a żadne stronnictwo nie może i nie powinno mieć względów dla „Chjenu”, która stanowisko Marszałka wyzyskałaby najbardziej dla swoich celów, jaskrawo sprzecznych z zadaniami Marszałka.

Telegram domiśl z Londynu, że na pierwszym posiedzeniu Izby gmin przywódca „Partii pracy” Clynes złożył, speakerowi (Marszałkowi) Izby życzenia z powodu wyboru i oświadczył, iż partia robotnicza ma, takie same poszanowanie dla autorytetu parlamentu jak inne stronnictwa i będzie popierała autorytet i „prestż” Marszałka.

Może nareszcie i w naszych ciałach prawodawczych zasiada Marszałkowie, do których można będzie zwrócić się z takimi słowami?!

Statystyka wyborów sejmowych.

Według danych Gł. Urzędu Stat. opracowywanych pod kierownictwem prof. L. Krzywickiego statystyka wyborów sejmowych przedstawia się jak następuje:

W całej Rzplitej Polskiej wynosiła liczba wyborców, t. j. osób wpisanych do spisu wyborców, 12.992.000 (na tysiąc mieszkańców 484 wyborców).

Najwięcej wyborców w stosunku do li-

czby ludności mają wielkie miasta Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków i Lwów. Na 1000 ludności przypada tu bowiem 605 wyborców. Wyjaśnia się to koncentrowaniem się po miastach ludności dorosłej i mniejszą liczbą dzieci. W okręgach wyborczych wiejskich przypada na tysiąc mieszkańców 460 — 470 wyborców.

Liczba głoszących wynosiła okrągłe

8.821.000, to znaczy na tysiąc wyborców uprawnionych do wyborów stanęło do urny wyborczej 679, czyli 67,9%. Udział głosowania zmniejsza się w kierunku z zachodu na wschód. W woj. poznańskim stanęło do urny wyborczej 88,1%, w położonych bardziej na wschód województwach łódzkim, warszawskim i kieleckim wynosił stosunek ten już mniej, bo 85,9%, 83,3% i 82%. W woj. lubelskim udział głoszących wynosił już tylko 75,3%, w białostockim 69,4%. Jeszcze mniejszy był udział w wyborach na kresach wschodnich; w woj. wołyńskim cyfra 59,2%, w woj. nowogródzkim i wileńskim 56,7% a w woj. poleskim 54,1%.

W Małopolsce zachodniej głosowało 68,9% wyborców, w Małopolsce wschodniej ok. 40%. (Należałoby oczekiwać, że wobec 68% w Małopolsce zachodniej, w Małopolsce wschodniej udział głoszących, biorąc pod uwagę mniejszy stopień oświaty i uświadomienia, powinien być sięgać 60%).

Z liczby oddanych głosów 8.821.000 było głosów nieważnych 53.000, głosów ważnych oddano w całej Rzeczypospolitej 8.768.000. Według stronnictw podzieliły się głosy te w sposób następujący:

Lista 8 Chrześcijański Związek Jedności Narodowej	2.551.000	czyli 29,1%
Lista 12 Polskie Centrum	260.000	„ 3,0%
Lista 14 Centrum Mieszczańskie	30.000	„ 0,3%
Lista 1 Polskie Stronnictwo Ludowe	1.150.000	„ 13,1%
Lista 3 Wyzwolenie	968.000	„ 11%
Lista 13 Polskie Stronnictwo Ludowe — Lewica	59.000	„ 0,7%
Lista 15 Chłopskie Stronnictwo Radykalne (Okol)	116.000	„ 1,3%
Lista 6 Rady Ludowe	47.000	„ 0,6%
Lista 2 Polska Partja Socjalistyczna	906.000	„ 10,3%
Lista 7 Narodowa Partja Robotnicza	474.000	„ 5,4%
Lista 5 Komuniści	121.000	„ 1,4%
Lista 10 Unia Narodowo-Państwowa	38.000	„ 0,4%
Lista 22 Lista Kresowa	48.000	„ 0,6%
Lista 18 Lista Inwalidów	12.000	„ 0,1%
Lista 16 Blok Mniejszości Narodowych	1.401.000	„ 16%
Lista 20 Ludowcy żydowscy	54.000	„ 0,6%
Lista 4 Bund	81.000	„ 0,9%
Lista 11 Żydowski Robotniczy Komitet	14.000	„ 0,2%
Lista 17 Sjonści wschodnio-galicijscy	177.000	„ 2%
Sjonści zachodnio-galicijscy	81.000	„ 0,9%
Wszystkie inne listy	180.000	„ 2,1%

Z powyższego zestawienia wynika, iż na 14 list państwowych polskich — padło razem 6.775.000 głosów, czyli 77,2% ogólnej liczby oddanych głosów. Z cyfry tej otrzymamy:

Stronnictwa odpowiadające Prawicy w Sejmie (Chjena, Centrum Polskie (Skulsczyce) i Centrum Mieszczańskie) 2.841.000 głosów, czyli niepełne 33% wszystkich oddanych głosów.

Stronnictwa włościańskie (Piast, Wyzwolenie, Stapińczycy, Okoniowcy i Rady Ludowe) razem 2.335.000 głosów, czyli przeszło 26% wszystkich głosów.

Stronnictwa robotnicze: (P. P. S., N. P. R. i komuniści) otrzymały razem głosów 1.501.000, czyli 17,1%.

Na listy niepolskie padło razem głosów 1.808.000, czyli 20,6%.

Bardzo ciekawe jest porównanie cyfry głosów oddanych na listy niepolskie z liczbą ludności narodowości niepolskiej według spisu ludności z roku 1921. Przy porównaniu pomijamy Małopolskę wschodnią. W całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem Małopolski wschodniej wynosiła ludność narodowości niepolskiej 5.700.000, co stanowi 25,3% ogółu ludności. Na całym tym obszarze odano głosów razem 8.007.000 ważnych. Z tych głosów przypada na listy nie-

polskie 1.637.000 głosów, co stanowi 20,4% wszystkich oddanych na tym obszarze głosów ważnych. Na listy niepolskie padło więc znacznie mniej głosów niżby według spisu ludności oczekiwać należało.

Np. według spisu ludności było w woj. poznańskim ludności niemieckiej 17,5%, według wyniku wyborów 14,45%, w woj. pomorskim podobnie według spisu ludności 19,6%, według wyborów 15,3%, w woj. wołyńskim według spisu ludności 85,5%, według wyborów 81,4%, w woj. poleskim według spisu ludności 78,2%, według statystyki wyborczej zaś tylko 54,8%. Zjawisko to należy przypisać na kresach zachodnich tłumnej emigracji ludności niemieckiej do Rzeszy niemieckiej, na kresach wschodnich zaś głosowaniu Białorusinów, a w części i Rusinów na listy polskie.

W porównaniu do wyborów do Sejmu Ustawodawczego dają się zauważyć znaczne przesunięcia we wszystkich dzielnicach.

W woj. pomorskim np. w wyborach w r. 1920 brało udział 340 tys. wyb., obecnie 332 tys. Podczas gdy wówczas N. P. R. otrzymała 139 tys., endecja pod różnymi postaciami 75 tys., Niemcy 96 tys., a P. P. S. 4 tys., obecnie na listę N. P. R. padło tylko 82 tys., natomiast na listę chjenu 189 tys. Głosy niemieckie spadły z 96 tys. na 52 tys. P. P. S. zachowała swój stan posiadania — 4 tys. głosów.

W Małopolsce zachodniej w 1919 r. podział ogólnej ilości 979 tys. głoszących był nast.: P. P. S. — 174 tys., Piast — 343 tys., Stapińczycy i Okol 1920 tys., prawica — nar.-dem., kat.-ludowi, lista kompromisowa krakowska i in. — 204 tys., Żydz 58 tys., inne listy — 10 tys. Obecnie głosowało 1.038 tys. osób, na poszczególne listy: na P. P. S. — 140 tys., Piasta — 370 tys., na Wyzwolenie Stapińczyców i Okonia — 111 tys., na prawicę — chjena, kat.-lud — 240 tys., na żydowskie listy — 99 tys., Unię — 10 tys., N. P. R. — 10 tys., komunistów — 8 tys., na inne listy — 50 tys.

B. Kongresówka wykazała stanowczy zwrot na lewo. W 1919 roku na 3.828 głoszących P. P. S. otrzymała 327 tys. — obecnie 538 tys. głosów. Listy „narodowe” zw. lud.-nar., nar. zjedn. lud. i t. p. z 1962 tys. spadły na 1621 tys. gl. oddanych na „Chjenu”. Listy ludowe — Piast i Wyzwolenie — z 949 tys. podniosły się do 1.240 tys. Komuniści zebrali 99 tys. głosów, N. P. R. 102 tys.

Liczby te, które podaliśmy za G. U. S. jaskrawo wykazują, jak niesprawiedliwa była ordynacja wyborcza dla stronnictw robotniczych, i w ogóle stronnictw mniejszych. W toku dyskusji nad tą ordynacją w Sejmie Ustawodawczym niejednokrotnie wykazywaliśmy, że system obliczania mandatów z listy państwowej jest wysoce niesprawiedliwy i ustanawia premie dla stronnictw większych. Listy państwowe nie spełniły swego właściwego przeznaczenia: nie wyrównały wyników wyborów, nie były uzupełnieniem wyborów proporcjonalnych w tym kierunku, aby resztki głosów w okręgach nie przepadały dla list okręgowych. Przy sprawiedliwym systemie list państwowych Chjena nie otrzymałaby wysokiej premii, jak wykazuje poniższe zestawienie: na 1 mandat Chjenu przypada głosów 15.650, na 1 mandat „Piasta” — 16.428 gl., a na mandat P. P. S. 22.090 głosów.

Czyli każdy poseł socjalista ma o 50% więcej wyborców za sobą, aniżeli poseł „Chjenu”. Ordynacja pp. Buzka i ks. Lutosławskiego skrzywdziła najbardziej ludność robotniczą, która w stosunku do liczby swych głosów otrzymała o kilkanaście mandatów za mało.

Pokłosie wyborcze.

Z walki wyborczej w okr. 46

Piszą nam z Jasła:

Gdy prawica w Sejmie ub. przy pomocy piastowców preparowała ordynację wyborczą i wykręcała okręgi, czyniła to z tem wyrafinowaniem, by jak najmniej posłów robotniczych, socjalistycznych dopuścić do Sejmu.

Jak wypaczono poprzednią ordynację Rządu Moraczewskiego o tem świadczy choćby np. okr. 46. Przedtem powiat jasielski stanowił wraz z krosnieńskim okręg wyborczy, który przy stosunkowo niewielkiej ilości głosów wysłał do Sejmu posła socjalistycznego tow. Misiolka; krosnieńskie ze swą znaczną ilością głosów robotniczych (przenysł naftowy) odgrywało przytem rolę decydującą gdyż powiat Jasło dał znikomą ilość głosów. Obecnie krosnieńskie oderwano od Jasła i połączono z Przemyślem.

Co do jasielskiego zaś, to połączono je z 5 innemi powiatami, na uskróś wiejskie, a więc: strzyżowski, ropczycki, kolbuszowski, mielecki, i tarnobrzeski. Obecnie zatem 46 okręg wyborczy obejmuje 6 powiatów i ciągnie się przez całą szerokość Małopolski od Karpat aż po jej granicę północną czyli dawną granicę austr.-rosyjską.

Ten olbrzymi okręg wyborczy ma blisko 200.000 głosujących (przeszło 198.000) — w tem ponad 40.000 głosów miejskich; reszta przeszło 150.000, to głosy czysto wiejskie.

W ten sposób piastowcy spodziewali się otrzymać sztuczną przewagę w okręgu, prawica zaś liczyła na pomoc księży, obszarników, starostów i t. p.

Mimo tych ciężkich warunków, towarzysze nasi z całą energią wzięli się do agitacji wyborczej. Zwołano cały szereg wielkich masowych wieców i mnóstwo pomniejszych zgromadzeń, od karpackiego podgórze aż po Tarnobrzeg.

Na wszystkich powyższych wiecach referował tow. Kaczynowski. Nadto pracowali w różnych powiatach tow. tow.: Pietrzak, Dziubińska Gajda, Sarna, Misiewicz, Orłowski, Schmidt, Winiarski, Szydlik, Ziemia i inni.

Podczas gdy towarzysze nasi pracowali żetelnie i otwarcie, inne partie szły dewszystkiem „cichcem” licząc na potajemne wpływy, terror i przekupstwo...

Ch-je-na wogóle ze zgromadzeniami szczęścia nie miała, gdyż zebrania jej albo wogóle się nie udawały, albo też pod wpływem przemówień towarzyszy naszych, zwracały się wprost przeciw „ósemce”...

„Piastowcy” prawie wogóle nie trudzili się zwoływaniem zgromadzeń, licząc na poparcie zorganizowanych wójtów po wioskach. Stronnictwo katolicko-ludowe (12) pracowało przy pomocy księży i nauczycieli. Centrum mieszczańskie (lista Nr. 14), które jakby na ironię na czele swej listy postawiło znanego w Galicji obszarnika Hupkę, pracowało przy pomocy dworów, które

przyrzekły całą swą służbę folwarczną zmusić do głosowania na czternastkę. Żydzico do jednego szli solidarnie za swoją listą. Jedni zatem tylko socjaliści rozwinęli prawdziwą agitację wyborczą, tak że niektórzy optymistycznie nastrojeni towarzysze liczyli na pewne zwycięstwo.

Zapomniano jednak, że od r. 1919 zaszły w okręgu głębokie zmiany; przede wszystkim zmieniono sam okręg wyborczy na niekorzyść naszą. Powtóre w Jasle samem sytuacja zmieniła się tym razem bardzo niekorzystnie w stosunku do 1919 r. Brakło obecnie przed-wszystkiem fabryk (pożar i zamknięcie), które poprzednio dawały znaczną ilość głosów. Następnie warcholenie komunistyczne osłabiło znacznie organizację naszą, nie tylko przez intrygi, ale rewizje, aresztowania i procesy, które agitacja komunistyczna na wielu ludzi sprowadziła. W tarnobrzeskim komuniści zebraли przeszło 6000 głosów, wyszukując fakt, że wśród debrodusznycy, w swym „radikalizmie” naiwnych a przy tem wszystkim nieświadomych chłopów tarnobrzeskiego specjalnie powiatu, Dąbala ma różnych znajomych, krewniaków „kumów”, sąsiadów i t. p. „zwolenników” komunistycznego programu...

W całym okręgu nie było właściwie żadnego głosowania. Wystarczy nadmienić, że np. w Jasle, w lokalach wyborczych tłoczyli się i głosujący i ci co już głosowali, bez żadnego porządku, jeden drugiemu zaglądał do kartki; zwłaszcza agitatorzy Ch-je-ny terroryzowali wyborców, wskutek tego przeszło 1000 wyborców nie głosowało!

W wielu gminach „głosowanie” odbywało się np. tak, że wójt, przewodniczący komisji, pyta wyborcę: „ile was w chałupie?” — „Pięcioro” — brzmi odpowiedź. Pan wójt bierze 5 kopert, wkłada w nie kartki z jedną i wrzuca do urny. Albo np. na stole przed komisją były wyłożone kartki z różnymi numerami i wyborca otrzymawszy kopertę musiał ze stołu brać kartkę „jaką chce”; dwory terroryzowały groźbą wyrzucenia służbę folwarczną na rzecz p. Hupki, usuwanie mężów zaufania P. P. S., z komisji, wydzieranie mniej uświadomionym wyborcom dwójek a wpychanie jedynie dwunastek lub ósemek było na porządku dziennym.

Mimo wszystko gdyby nie warcholstwo komunistów, spekulujące tylko na osłabianiu P. P. S., a pomagające reakcji, P. P. S. byłaby zapewne zdobyła 1 mandat.

Charakterystyczne, że Ch-je-na, która wpakowała w okręg ogromne sumy, miała na swe usługi starostów, różne inne wpływowe figury, tudzież chmary płatnych nadziaczy w całym okręgu, podła również. Padła także „centrum mieszczańskie”, padła lista żydowska, licząca na zwycięstwo. Wszystkie mandaty zabrała wieś.

b.

Wyniki wyborów. Do Senatu.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

Na listę Nr. 1 padło głosów 31.992, Nr. 2 — 4811, Nr. 7 — 130.552, Nr. 8 — 306.809, Nr. 12 — 61, Nr. 16 — 91.386. Wybrani zostali z listy Nr. 8 — ks. Stanisław Adamski, Tadeusz Szuldrzyński, ks. Ant. Adamchel, Władysław Grabski. Z listy Nr. 7 — Jan Kierczyński i Antoni Banaszek. Z listy Nr. 16 — Jerzy Busse.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Na listę Nr. 1 padło głosów 75613, Nr. 2 — 66820, Nr. 3 — 148468, Nr. 5 — 20422, Nr. 7 — 5254, Nr. 8 — 216304, Nr. 10 — 330, Nr. 12 — 1869, Nr. 15 — 4925, Nr. 16 — 76024, Nr. 27 — 36, Nr. 28 — 321, Nr. 29 — 30. Wybrani zostali z listy Nr. 8 Juliusz Zdanowski, Joachim Hempel, Tadeusz Popowski, Stanisław Monterys; z listy Nr. 3 Zygmunt Nowicki i Stanisław Gąsżyński; z listy Nr. 16 Abram Truskier; z listy Nr. 1 Józef Kruk, z listy nr. 2 tow. Leon Misiolka.

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE.

Na listę Nr. 1 padło 23143, Nr. 2 — 7771, Nr. 3 — 16794, Nr. 5 — 956, Nr. 6 — 959, Nr. 7 — 1735, Nr. 8 — 159224, Nr. 12 — 7823, Nr. 16 — 59345. Wybrani zostali z listy Nr. 8 ks. Leon Żebrowski, Wacław Malinowski, Juliusz Władysław Siennicki; z listy Nr. 16 Izaak Rubinstein.

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE.

Na listę Nr. 1 padło głosów 22133, Nr. 2 — 7014, Nr. 3 — 43062, Nr. 6 — 1994, Nr. 8 — 39641, Nr. 22 — 617, Nr. 23 — 1273, Nr. 24 — 40161, Nr. 25 — 46, Nr. 26 — 205. Wobec tego wybrani zostali z listy Nr. 1 Br. Krzyżanowski, z listy Nr. 3 Stan. Kalinowski, z listy Nr. 8 ks. Stanisław Ma-

ciejewicz, z listy Nr. 24 Mieczysław Bohdanowicz.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE.

W Tarnopolu wybrani zostali z listy Nr. 1 — Bojko i dr. Dobrucki. Z listy Nr. 8 — Cieński i dr. Orleński. Z listy Nr. 23 — dr. Ryngol.

Echa wyborów.

KRAMIK PARTYJNY W KOSCIELE.

W parafii Petrykozy miejscowy ksiądz proboszcz zamienił ambonę i konfesjonal na trybunę wiecową, a mur kościoła na kiosk, oblepiony różnobarwnymi afiszami „Chjeny”. Na zakończenie nabożeństwa kazal zazwyczaj mówić zebranym pięć pacierzy za „puste łby”, które uległy agitacji lewicy.

Ksiądz w parafii Petrykozy w ten sposób pojmuje swoje obowiązki „religijne”.

Otrzymujemy list następujący:

W Ozorkowie brama w murze kościelnym przez cały czas akcji wyborczej służyła jako miejsce wyhydań lewicy i hymnów pochwalnych na cześć „8”. Księża, poza ceremoniami, związanymi z pomyślnością wyborów, według zleceń biskupa, przy wszelkich okazjach agitowali za „8”.

Dn. 12 listopada, na nabożeństwie, przeznaczonem dla młodzieży szkolnej, jeden z księży zaczął dzieciom wyjaśniać znaczenie wyborów do Senatu opowiadając, że mniejszości narodowe chcą obrać na prezydenta Askęnego i t. p. brednie. W czasie tego przemówienia „bracia różnocy” rozdawali karteczki z „8”.

Starsze osoby, obecne na tej budzącej mszy, były zgorżone i kilka z nich oświadczyło, że jeśli tak będzie dalej to przestaną dzieci posyłać do kościoła.

Po wsiach znów opowiadali księża mniej więcej w ten sposób: „Kochani bracia, jak mnie tu widziecie, jako sługę bożego — tak wam radzę abyście tylko głosowali na „8”.

Drożyna a wywóz.

Chjena szła w miastach do wyborów pod hasłem: „chciecie, aby wszystko potaniało, głosujcie na ósemkę. Precz z drożyną, wywołaną dotychczas owemi rządami lewicowemi!” Cała prasa chjeńska rozbrzmiewała lamentem z powodu drożyny, napastami na rząd, drożynę tę potęgujący, obietnicami zwalczania gniotącej nas zmory.

Mineły jednak 2 tygodnie od chwili wyborów i wszystkie piękne hasła poszły do lamusa przedwyborczego. Pilniejszą okazywała się potrzeba spłacenia długu tym, którzy tak hojnie wspierali chjenę przy wyborach — obszarnikom i ich organizacjom handlowym. Pisma chjeńskie odrazu zaczęły gadać zupełnie innym językiem.

P. W. (fktor) N. (atanson) w „Rzeczypospolitej” uroczyście i radośnie twierdzi, że

„w roku bieżącym stałe po raz pierwszy przed Państwem Polskim sprawa wywozu nadmiaru ziemiopłodów”.

Aby odwrócić uwagę czytelników od

niebezpieczeństwa, którym grozi szerokim rzeszom ludności miejskiej masowy wywóz zboża zagranicę, p. W. N. usiłuje dowieść niby to naukowo, że niesłuszne jest założenie, jakoby zamknięcie granic przyczyniło się mogło do obniżenia cen artykułów spożywczych na rynku wewnętrznym. „Założenie to”, zdaniem ekonomisty z „Rzeczypospolitej”

„jako nieoparte na głębszych przesłankach ekonomicznych, jest z gruntu mylne. Drożyna bowiem tą drogą nie „peknie”, gdyż wogóle nie może ona zniknąć z naszego życia dopóty, dopóki p. minister skarbu nie wstrzyma niesłychanego rozpechu prasy, drukującej banknoty P. K. K. P. i nie zatamuje zabójczego dla naszych stosunków gospodarczych zalewu inflacyjnego”.

Otóż tu właśnie kryje się błąd wszystkich naszych burżuazyjnych polityków skarbowych. Nie tyle inflacja wywołuje drożynę, ile odwrotnie: szalony wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby zmusza rząd

7)

T. H. MAYER.

Ofiara swego zawodu.

Przełożył z niemieckiego K. Irzykowski.

Mantler zbiegł pędem po schodach, do niasta, do „Nowego Teatru Świętłego”. Trzeba, żeby filmu nie pokazywano... za nic w świecie...

Dyrektor Rundmann miał gościa i operator musiał czekać kilka minut. Zastanawiał się jeszcze szybko, w jakiby sposób przeszkodzić przedstawieniu. Tak, w jaki sposób? Jaki powód miał podać? Swój winę? A może to nieprawda... może ódz była jednak rzeczywistość nie do użytku, pocóż podejrzawać siebie o czyn, którego nie można dowieść? — Dyrektor wyszedł ze swego biura i zobaczył operatora.

„Ah, pan chce miejsc na dziś wieczór? Bardzo chętnie, każę dla pana zarezerwować dwa miejsca całkiem z tyłu, niech pan e odbierze wieczorem przy kasie. Jeszcze nigdy nie mieliśmy tyle przedwstępnej sprzedaży. Notatka podziękowała. Czy pan ją czytał?”

„Tak, panie dyrektorze, dlatego przychodzę...”

„Ależ wystarczyło tylko zatelefonować, kłóży panu, można powiedzieć, autorem, odmówił jednego miejsca? Pan jest przecież dziś główną osobą; jeżeli pan zechce, dam panu całą łóżę...”

„Dziękuję, panie dyrektorze, tylko jedno miejsce, dla mnie samego...”

I tak siedział Mantler wieczorem w przedostatnim rzędzie, wśród najwytworniejszej publiczności. Pierwsze numery, podróż przez Riviere i farsa minęły bez szczególnego wrażenia, wszystko czekało

na obrazy z powodzi, których zakończeniem miało być sensacyjne zdjęcie zatonięcia chaty piaskarza. Poszczególne obrazy powodzi były bardzo zmyślnie połączone, stopniowane zwolna od obojętnych do zajmujących i naprężających, a po malutkiej pauzie przyszedł clou wieczoru.

Mantler rzadko tylko patrzył na obraz cała jego uwaga poświęcona była publiczności, nadsluchiwał każdemu słowu, najmniejszemu szmerowi; to co słyszał, nie dotyczyło go, ale to, czego nie rozumiał, wydawało mu się ważnem, odgadywając i potępiając. Przy ostatnich fazach zdjęcia zapilkło wszystko i podniecenie osiągnęło najwyższy stopień. Operator pochylił głowę, zamknął oczy; naderemnie; nieznaną siłą podnosiła mu kark, rozwierzała powieki, a jego pierwszy rzut oka na obraz spotkał się z ręką, straszną, zakrzywioną, trzęsącą ręką. Nieskończenie długi wydawał mu się czas aż do jej zniknięcia.

Wświetlanie i muzyka urwały nagle i efektownie, i teraz dopiero podniecenie widza wylaadowywało się w rozmowach. Jakąs starsza dama mówiła, zdjęta zgrozą: „Coś takiego nie powinno się wystawiać... to za wiele na nasze nerwy” a jej towarzysarz uspakajał ją: „Al... to jest przecież zdjęcie z triciem, kobieta na obrazie jest zaangażowana do tego artystką pływaczką”. Inny znów entuzjazmował się: „Nareszcie raz dramat z życia, bez idyotycznych, zaaranżowanych zakończeń” a jego przyjaciel sekundował mu: „Niesamowicie doskonałe... ta rozpacz i ta walka śmiertelna kobiety... a jak ręka z wody wystercza, wprost wyrafinowany szczegół... muszę to jeszcze raz zobaczyć...”. Młoda dziewczyna, studentka o krótkim wzroku, nie była zadowolona: „Nie wiem, że też z tą sceną wtrąbia się tyle hałasu, my na klinice musimy widzieć rzeczy jeszcze bardziej

denerwujące.” Jakis pan gładko ogolony rzekł do uderzająco ubranej damy obok siebie: „Widzisz, Frydo, przecież dobrze, żeśmy poszli — nieprawdaż?” Ona przytaknęła i spytała pochwili: „Czyś się dowiadywał o nowe bo?” Stary jegomość z długą brodą filozofował: „Czego też to teraz w kinie zobaczyć nie można! Chudy gimnazjasta obok niego zastanawiał się: „Tylko przez swą śmierć stała się ta kobieta dla nas interesująca; w tym problemacie tkwi antyczna wielkość”. Jakas dobrze odzwoniona pani była ciekawa co do terenu zdjęcia: „Skąd oni to mają... kiniarze wszędzie wleza”. Jej przyjaciółka troszczyła się o reklamę: „To musimy opowiedzieć Marij, ona lubi okropieństwa”. Dwaj młodzieńcy — młodzieńcy unikali rozmowy o tem, co zobaczyli: „Sala nabitą... takie kino to musi być wspaniały interes”. Na rogu siedziała mała dziewczynka ze swoją guwernantką, a ta kokietowała tak zawzięcie pana siedzącego przed nią z boku, że nie słyszała, jak dziecko spytało: „Madoiselle, czemu ta pani nie wychodzi już z wody?”

Mantler zaśmiał się szyderczo. Tęgo jeszcze brakowało... zmarła kobieta miałyby przyjść może jako duch... z rozdetą twarzą i rozczochranemi włosami... Nie, nie trzeba myśleć o takich rzeczach, które grożą bezsennością albo złemi snami. Poco myśleć o tem... nikt z publiczności nie wydał wyroku, nikt nawet myślał nie zawadził o operatora, który był przecież pośredniem ogniwem między życiem a żywym obrazem, — naturalnie, kłóży mówi o narzedziu? I naraz zapragnął być zamiast kobiety i jej obrazu powszechnym tematem rozmów, niechby się coś c nim mówiło, coś obojętnego lub złego, niechby mu zazdrośczonego szcześnie zdjęcia i wysokiej gratyfikacji; niechby nań spadały obelgi, potępienia...

ale niech go nie poniżają milczeniem, niech go nie robią tak żałośnie małą figurą...

Wiele dzienników omawiało nazajutrz przedstawienie w rubryce spraw lokalnych i raz wymieniono także nazwisko Mantlera, z podziwem dla jego nerwów, które mu pozwoliły pracować z zimną krwią przy zdjęciu.

Gdy operator w południe wracał z atelier, wyskakiwały ku niemu zewsząd plakaty do jego filmu. Z początku odwracał głowę, ale obrazy prześladowały go, stawały przed nim, krzyczały do niego, zdawało mu się, że widzi je na każdej ścianie, nie ruchomo utrwały jeden moment okropności i zmuszały go, by się męczył forsownem przywoływaniem sobie do pamięci wszystkiego tego, co się stało przedtem i potem.

Dopiero u drzwi swego domu odepchnął i swobodnie wstępował po schodach. Nareszcie znów spokój... Służąca oddała mu list, wziął go z sobą do pokoju, aby przeczytać. Gdy wszedł, zachwiał się w tył z lekkim okrzykiem.

O ścianę oparty stał plakat, wydający się w ciasnej przestrzeni olbrzymim.

Służąca przybiegła: „Pan z obrazem przyniósł także list...”

Mantler rozerwał konertę. Rysownik poświęcił mu oryginalny plakat, który właśnie wrócił z drukarni.

Służąca czekała jeszcze u drzwi. „Przepraszam pana, ja także chciałabym to zobaczyć... czy mogłabym dostać bilet do kina?”

„Proszę zabrać ten rysunek precz i zostawić mnie w spokoju!” krzyknął do niej operator.

Popołudniu poszedł do atelier ubocznych drogami, aby wyminąć zniechędzone plakaty.

(D. c. n.)

do coraz większych emisji banknotów dla zapłacenia przedewszystkiem pracowników państwowych, którym stale podwyższa się wynagrodzenie z powodu drożyzny. Drożyzna bowiem wywróciła do góry nogami budżet p. Michalskiego, drożyzna, z którą żaden rząd nie umiał walczyć skutecznie, zjadła daninę, drożyzna pcha p. Jastrzębskiego po pochyłej drodze sięgających w setki miliardów emisji.

Jeżeli mamy w Polsce rzeczywiście nadmiar ziemiopłodów — sędzimy zresztą, że podawane przez rząd dane są mocno przesadzone, a konsumpcja obliczona na głodowe odżywianie się miast — to należy nadmienić ten wyszyk dla obniżenia cen na rynku wewnętrznym. Rząd ma środki i powinien z nich skorzystać, aby rzucić na rynek zboże i ziemniaki w celach konkurencyjnych. Chwycić trzeba obszarników i pośredników rolnych za gardło, zagrozić im rzeczywistą konkurencją i wtedy na rynku odrzuca pokaze się zboże po cenach tańszych.

A tańsze ceny pociągają za sobą redukcję wydatków państwowych, uwolnią skarby nadmiernych ciężarów, zmniejszą zapotrzebowanie na nowe banknoty. Z tej strony trzeba zaczynać dzieło uzdrowienia skarbu, panie W. N., a nie od ubolewania nad losem obszarników, którym nie będzie się kalkulowała wytwórczość ziemiopłodów na potrzeby rynku wewnętrznego, na którym ceny są znacznie niższe, niż na rynku światowym.

Niebezpieczeństwem największym dla naszego skarbu i całej gospodarki państwowej byłoby uznanie zasady wywozu ziemiopłodów zagranicę, i to zorganizowanego jak domaga się p. W. N. przez „fachowe organizacje producentów rolnych, dające wszechstronną gwarancję załatwienia tej sprawy nietylko zgodnie z interesami samych producentów, ale zgodnie z interesami produkcji rolniczej i gospodarstwa narodowego...”

Jeszcze jaskrawszy wyraz daje tęsknocie obszarników do cen światowych (w dolarach po 16 tysięcy!) p. Prus-Wisniewski w innym organie chłednym, w „Kurjerze Warszawskim”. Tu już wręcz nawołuje się obszarników, którzy zjeżdżają do Warszawy w grudniu na zjazd Centralnego Tow. Rolniczego, aby zmobilizowali swe siły.

Dotychczas bowiem biedni obszarnicy byli upośledzeni i zaniechani przez rząd, którego stanowisko „skłaniało się raczej ku linii uprzywilejowania interesów przemysłu, stosowaniem reglamentacji eksportu wytworów rolniczych, zwalając na plecy stanu rolniczego cały ciężar strat, ponoszonych przez różnicę cen na te wytwory na rynku wewnętrznym, w porównaniu z rynkiem zagranicznym”. (Podkreślenie nasze.)

P. Wisniewski wyraźnie powiedział o tem, o czem p. W. N. bojaźliwie napomknął. Obszarnikom i paskarzom zbożowym zachciwa się cen światowych! Cen obliczanych w dolarach. Cen znacznie wyższych od obecnych, rosnących z każdym wzrostem kursu walut obcych, a nie spadających z ich spadkiem! Cen, które odbijają się odrazu na cenach innych artykułów pierwszej potrzeby, zwiększa wydatki państwowe, wywołują nowe emisje!

Rozumna polityka wywozowa jest ze wszech miar wskazana i pożądana.

Wywożmy to, czego mamy rzeczywiście nadmiar, jak naftę, wywożmy produkcję przemysłową, ale nie odbierajmy sobie chleba od ust, aby wywieźć go zagranicę i wypchać dolarami i funtami kieszenie paskarzy.

Jutro p. min. handlu i przemysłu ma na konferencji prasowej mówić o polityce wywozowej rządu. Mam nadzieję, że wywozy „Rzeczypospolitej” i „Kurjera Warszawskiego” nie wpłyną na niego w tym kierunku, iż będzie przekonywał nas o słuszności pretensji obszarników.

J. S.

List z Łodzi.

W okresie wyborczym zaszły zmiany w Kasie chorych w Łodzi. Przybyły trzy nowe placówki w powiecie łódzkim: w Konstantynowie, Aleksandrowie i Zgierzu, które zostały wcielone do Kasy chorych w Łodzi. Otwarto również Kasę chorych w Pabianicach i Tomaszowie. Przy tej sposobności zaszły zmiany personalne na kierowniczych stanowiskach w Kasie.

Dotychczasowy komisarz Kasy Gallus został zamianowany p. o. dyrektora a dr. Giebartowski komisarzem z funkcjami Rady i Zarządu Kasy. Musiały zająć bardzo ważne powody, jeżeli ministerjum pracy zdecydowało się po kilku miesiącach istnienia Kasy na przeprowadzenie tych zmian. Na terenie b. Kongresówki stoją komisarze na czele Kas chorych z powodu braku Zarządów.

Dopóki Kasa chorych znajduje się w stanie organizacji, wyłączna władza jednostki nie może wzwierać jeszcze szkodliwego wpływu. Z chwilą jednak uruchomienia Kasy i rozszerzenia się jej zakresu działalności dyrektorska władza jednostki może się stać dla rozwoju Kasy szkodliwą. Zdarza się, że komisarz Kasy chce być jednocześnie prawnikiem, administratorem, kupcem, handlowcem, lekarzem, aptekarzem i sam na własną rękę wydaje apodyktyczne zarządzenia.

Ministerjum prac było zmuszone przeprowadzić zmiany na stanowiskach personalnych i zarządzić kolegiatność obrad i uchwał. Obecnie komisarz Kasy nie może po dyktatorsku załatwiać spraw, lecz zwołuje posiedzenia wspólnie z dyrektorem i naczelnym lekarzem Kasy. Reforma ta, aczkolwiek trwa zaledwie kilka tygodni, już odbija się korzystnie na rozwoju Kasy chorych.

Z racji rządów komisarzy w Kasach chorych wstąpiła się nader ważny problem na przyszłość, gdy Kasy otrzymają wreszcie swoje legalne przedstawicielstwo w postaci Rady i Zarządu Kasy. Kasa w myśl ustawy kieruje dyrektorem. O ile to jest Kasa mała jak w Ozorkowie, Jasle, Żyrardowie itd., wystarczy zupełnie jeden dyrektor.

W wielkich Kasach, jak w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu i t. d. jest ten przepis ustawy zupełnie niewystarczający. Zarządy zbierają się zwykle raz na miesiąc, prezes

Kasy jest swoim zawodem zajęty i nie wiele czasu może Kasie poświęcić. Pozostaje dyrektor teoretycznie odpowiedzialny przed Zarządem, ale faktycznie jedynym panem i zarządcą całej Kasy. Tymczasem Kasy chorych, liczące kilkadziesiąt tysięcy członków, mają obok lecznictwa tak rozległe agendy administracyjne, handlowe, gospodarcze i budowlane, że celowe ich załatwienie przechodzi siły jednego człowieka.

Przepis ustawy o jednym dyrektorze wzięty jest z ustawy niemieckiej, kiedy jeszcze tam nie zaprowadzono ubezpieczenia rodzinnego, a przynajmniej tylko fakultatywne, podczas gdy nasza ustawa jest szersza i wprowadza pełne ubezpieczenie rodzinne. Nadto skala ubezpieczenia była znacznie niższa niż u nas. Wskutek tego zakres pracy i świadczeń naszych kas jest o wiele rozleglejszy niż zagranicą. Przeto przepis o jednym dyrektorze nie da się utrzymać, gdyż samo życie go obali. Niema dziś instytucji handlowej lub przemysłowej, któraby chciała jednemu dyrektorowi wszystkie czynności powierzyć. Starają się zróżniczkować zakres pracy i nad każdą specjalnością czuwa jeden dyrektor. Przeto i w Kasach chorych o wielkim zakresie działania musi być ustanowiona większa liczba dyrektorów, a co najmniej trzech: 1) administracyjno-prawni, 2) gospodarczo-handlowi, 3) dyrektor-lekarz. Ci trzej tworzą kolegium pod przewodnictwem prezesa Zarządu i wspólnie odbywają raz lub dwa razy w tygodniu posiedzenia i przygotowują materiał do posiedzeń Zarządu.

Jest to system rządów analogiczny do sposobu rządzenia w Magistratach, gdzie ławnicy albo dyrektorowie wydziałów schodzą się w określonych terminach na narady pod przewodnictwem prezydenta miasta. Tylko taka reforma w wewnętrznym ustroju Kasy jest w stanie szarmonizować pracę we wszystkich wydziałach dla jednego wspólnego celu, dla zdrowia klasy chorych.

W najbliższym czasie będą rozpisane wybory do Kasy chorych. Zachodzi nieodzowna konieczność omówienia spraw z wyborami związanych na wspólnych posiedzeniach centralnych instytucji partyjnych i Komisji centralnej związków zawodowych.

Urzednik.

Dyktator Mussolini.

Charakter rządów Mussolini'ego zarysowuje się coraz wyraźniej. Najwybitniejszą ich cechą jest żądza władzy za wszelką cenę. Mussolini zapowiada, że będzie sprawował rząd, opierając się na sile swych 300 tys. faszystów uzbrojonych, nie troszcząc się o względy parlamentu. Jego przemówienie programowe było jednym zuchwałym wyzwaniem pod adresem parlamentu, któremu Mussolini zagroził, że może potrwać zarówno dwa lata, jak dwa dni, o ile okaże się przekornym i że on, Mussolini, nie potrzebuje większości parlamentu dla swego rządu.

Mussolini wielokrotnie już zaznaczał, że nie ma gotowego programu politycznego i społecznego i w swym exposé powtórzył, że Włochom nie programów potrzeba, lecz silnej woli do ich przeprowadzenia. Uderza tu sprzeczność: jak przeprowadzać to, czego się nie ma, albo co się zarysowuje mgławicowo i niejasno? Ale prawda jest, że faszystom dotychczas nie stworzył swego programu politycznego, że cała działalność dotychczasowa faszystów polegała na akcji terrorystycznej, nie opartej na żadnej wyrażonej idei i nie mającej przed sobą jasno określonych celów. Z początku ruch faszystowski walczył o przyłączenie do Włoch jaknajwięcej ziem włoskich i niewłoskich, następnie zaś przerzucił się na „front wewnętrzny”, oddając się na usługi burżuazji i obszarnictwa. Obecnie, mając władzę w swym ręku, Mussolini gotów jest sprzymierzyć się ze wszystkimi, kto tylko okaże mu poparcie, ale zdaje on sobie doskonale sprawę, że poparcia tego udzielać mu będą tylko ci, co go wynieśli na szczyty. I na tem podłożu tworzy się, pomimo pogardy Mussolini'ego dla programów, program dyktatury reakcji, której upragnionym wykonawcą ma być Mussolini.

Przemiany faszysty i jego zamiary uwidatniły się w mowie Mussolini'ego i jego poczynaniach dotychczasowych. Mussolini ogólnie potraktował stosunki Włoch z Ententą i sąsiadami, wiedząc, że w obecnym stanie rzeczy Włochy nie mogą prowadzić wojny. Położył tylko nacisk na prestiż Włoch i zadowolili się przechwałkami nacjonalistycznymi. Za to, przechodząc do spraw wewnętrznych, stwierdził bez osłonek, że zwalczać będzie każdego, kto odważy się wystąpić przeciwko państwu, przyczem, oczywiście, Mussolini ma na myśli państwo faszystowskie. „A ponieważ słowa nie są wystarczające — dodał Mussolini — państwo udoskonalę swe siły, przeznaczone do obrony. Utworzy się prawdopodobnie jedna policja wzorowa, gdy flota i armia, zreorganizowane i zabezpieczone od polemicznych parlamentarnych, oddadzą swe usługi na obronę kraju od zewnątrz i wewnątrz”.

Jak widać, Mussolini, zapatrzonny w przykład bolszewików, dąży do utrzymania dyktatury przy pomocy „czarnych koszul”, wzorowej policji, wojska i floty. Jeszcze w swym exposé traktuje on robotników ostrym, albowiem wśród faszystów znajdują się, niestety, liczni robotnicy, którzy przeszli do faszystów z powodu rozczarowania, zgłodniałego im przez komunizm, a faszystowskie organizacje zawodowe starają się podtrzymać u swych członków złudzenie, że można pod hasłem wspólnoty interesów kapitału i pracy skutecznie bronić interesów robotniczych. Ale jednocześnie projektuje się odebranie robotnikom równego prawa wyborczego, 8-godzinnego dnia pracy i innych „przywilejów”. A w parze z tem idą projekty finansowe a la Michalski: wszystkie państwowe linie okrętowe mają przejść do rąk prywatnych, mają być zniesione wszelkie monopole ubezpieczeniowe, część ruchu pocztowego ma być również oddana przedsiębiorstwom prywatnym itd. Wszelkie zaś nadwyżki z „oszczędności” w gospodarce państwowej mają pójść na cele... wojskowe.

Łatwo spostrzec, że metody zastosowane przez Mussolini'ego są jakby żywcem wzięte z Rosji bolszewickiej. Ta sama pogarda dla demokracji i parlamentaryzmu, ten sam podział społeczeństwa na obywateli różnej rangi z tą tylko różnicą, że Lenin obdarzał pełnymi prawami tylko robotników fabrycznych, a później wyłącznie bolszewików, Mussolini zaś swoich faszystów, Lenin „łamał” maszynę burżuazji, upaństwowiając warsztaty pracy na prawo i lewo, Mussolini zaś wyzybra się nielicznych przedsiębiorstw państwowych. Ale jeden i drugi wyznaje zasadę dyktatury, której bronią przy pomocy armii i policji.

Znamienna dla planów Mussolini'ego jest ustawa, którą on sam dla siebie opracował, a która znosi zupełnie uprawnienia parlamentu. Ustawa składa się z 3 art. 1-szy głosi, że do 31 grudnia 1923 r. król wyposażyony zostaje we wszelkie pełnomocnictwa, przy odpowiedzialności gabinetu ministrów, w sprawach reform podatkowych, dochodów państwowych, reorganizacji urzędów publicznych i t. p. Art. 2-gi twierdzi, że w ciągu marca 1924 r. rząd zda sprawę parlamentowi z użytku, poczynionego z pełnomocnictwem, otrzymanego na mocy ustawy niniejszej.

Mussolini tedy zupełnie odbiera parlamentowi przysługujące mu prawa konstytucyjne. A do marca 1924 r., o ileby obecny parlament został rozwiązany, a nowy parlament nie wypadł po myśli faszystów, można liczyć na zniesienie wogóle parlamentaryzmu.

I zadziwia w tem wszystkim nietyłe postępowanie Mussolini'ego, ile zachowanie się stronnictw burżuazyjnych i „ludowców”, które bez protestu pozwoliły Mussolini'emu naigrzać się z parlamentu i narzucić sobie dyktaturę faszystów. Cała prasa włoska jednomyślnie przyznaje, że parlament okazał się izba „trupów zabalsamowanych”. Tow. Turati był jednym z kilku nielicznych posłów, którzy mieli odwagę wystąpić przeciwko Mussolini'emu, a w obronie parlamentu, ale większość 306 głosów przeciwko 116 podtrzymała Mussolini'ego. Można tu śmiało mówić o odwadze cywilnej, albowiem wielu posłów z większości poprostu z obawy głosowało za Mussolinim.

Można zrozumieć, że Mussolini, którego frakcja liczy tylko 30 posłów, pragnie się pozbyć obecnego parlamentu i czeka tylko na chwilę, by ten okazał się „nieposłusznym” i uległ rozwiązaniu. Ale niebezpieczeństwo grozi nietylko obecnemu parlamentowi, lecz parlamentaryzmowi i demokracji wogóle, a burżuazja palcem nie rusza, by je obronić. Dziennik „Secolo” pisze dosłownie: „Rewolucja włoska przyniosła nam dyktaturę. Mowa Mussolini'ego nie pozostawia żadnych wątpliwości pod tym względem. Dyktatura ta nie napotka wielkich przeszkód. Włochy pragną zobaczyć nowy rząd u pracy”.

W pięć lat po narodzinach rządu sowietów bolszewickich jesteśmy świadkami narodzin sowietów faszystowskich, a pokrewieństwo między obu tworami jest najściślej.

Rozprawa przeciw komunistom.

Dziś dnia 22 b. m., rozpoczyna się we Lwowie przed trybunałem sądu przysięgłych wielki proces przeciw 39 oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu.

W dniu 30 października 1921 r. w zabudowaniach grecko-katolickiej kapituły świętojurskiej policja aresztowała obecnych tam na konferencji komunistycznej 26 osób, narodowości przeważnie ukraińskiej i żydowskiej. Zabrano wówczas duży materiał, dowodzący, że działalność ich była w wysokim stopniu szkodliwa dla całości i interesów Państwa Polskiego. Śledztwo dostarczyło jeszcze więcej dowodów i spowodowało dalsze aresztowania, tak że na ławie oskarżonych zasiadzie 39 osób. Akt oskarżenia obejmuje 185 stron i omawia działalność każdego z oskarżonych osobno i szczegółowo. Rozprawa potrwa przeszło miesiąc. Oskarżenia są:

1) **Stefan Królikowski** (wybrany posłem w Warszawie), religijny rzymsko-katolicki, ogrodnik, właściciel realności na Woli pod Warszawą.

W czasach carskiej Rosji odbył Królikowski karę 8-letniego więzienia za propagandę rewolucyjną, a od czasu wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej był jednym z najwybitniejszych przywódców Komunistycznej Partii Robotników Polskich, Antypaństwa działalność była powodem, że w grudniu 1918 r. internowano Królikowskiego w więzieniu mokotowskim. Po uwolnieniu go w lipcu 1919 r., Królikowski zostaje przewodniczącym Centralnego Komitetu K. P. R. P. Na niego wycel w pierwszej linii spada odpowiedzialność za agitację, nawołującą robotników do rewolucji przy ewentualnej pomocy wojsk sowieckiej Rosji i Ukrainy. Ustawicznie podróżował po całej Polsce, przebywał też na Górnym Śląsku. Niewątpliwie prowadził tam robotę partyjną w duchu odezw pod tyt. „Wobec nowej ruchawki na Górnym Śląsku”. Odezwa ta pochodziła z komunistycznej partii i musiała się kryć w poglądach z działalnością delegata Centralnego Komitetu Królikowskiego, a zmierzała ona do pozabawienia Polski tego kraju. Policja państwowa ma wiadomości że Królikowski był delegatem K. P. R. P. na III kongres III-ej Międzynarodówki w Moskwie, w lecie 1921 r., że brał żywy udział w jej obradach. Dnia 9 sierpnia 1921 r. był Królikowski na jednoczesnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej, odbytem początkowo w zabudowaniach świętojurskich we Lwowie, a następnie w prywatnym mieszkaniu i odegrał na tem posiedzeniu ważną rolę.

Przytrzymany został Królikowski na konferencji 30 października 1921 r. W dochodzeniach policyjnych jakoteż w toku śledztwa odmówił obrony na zarzuty czynione mu z powodu czynu, na którym przytrzymany został.

2) **Czesława z Jachimowiczów dr. Grosserowa**, zwana Olą Lewicką i Wandą Sadowską, zamieszkała we Lwowie, lekarka, obrz. rzym.-kat., wdowa. Pracowała ona obok Królikowskiego, manifestując tę działalność często bardzo odważnie. W kwietniu 1920 r. była aresztowana w Warszawie przez władze wojskowe za to, że drogą nielegalną przesyłała do uwięzionych działaczy komunistycznych przebywających w X pawilonie Cytadeli, korespondencję ze wskazówkami, jakich środków mają używać, by wywołać objawy chorobowe i tą drogą dostać się do szpitala, skądby łatwiejsza była ucieczka. Uwolniona z więzienia wyjechała bez zezwolenia z Warszawy i przybyła do Lwowa, gdzie rozpoczęła pracę w Komunistycznej Partii Robotników Polskich. W rękach jej spoczęło faktycznie kierownictwo grupy komunistycznej. Na konferencji w gmachu świętojurskim miała Grosserowa wygłosić sprawozdanie Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej i nawet czynność tę rozpoczęła, a nie dookończyła z powodu wkrócenia policji. Często odwiedzali Grosserową różni ludzie, a także szereg współoskarżonych, miała znajomych wśród komunistów całego kraju.

3) **Kazimierz Cichowski**, zwany też Kazimierz Łukasiewicz, obrz. rzym.-kat., absolwent II roku techniki. Jako działacz komunistyczny na terenie Polski, odgrywał bardzo znaczną rolę. W okresie najazdu bolszewickiego Cichowski był wysokim urzędnikiem na terenach, okupowanych chwilowo przez wojska rosyjskie. Działalność swoją na terenie Małopolski rozpoczął w maju 1921 r. w którym to czasie przejechał do Lwowa. Zajął tu słynny tygodnik komunistyczny „Sprawa Robotnicza”. Uważał go należy za arazera konferencji w gmachu świętojurskim, gdzie proponował porządek dziennych obrad i regulamin obrad. Miał tu wygłosić referat pod tyt. „Sytuacja polityczna w Galicji Wschodniej, zadania i hasła K. P. G. W.”.

Urządząc w Wilnie jako urzędnik rządu bolszewickiego, podpisywał wszystkie odezwy i zarządzenia. Miał on być naczelnikiem „rewolucyjnego Trybunału” i jako takiemu przypisują Cichowskiemu w Wilnie winę za wszystkie aresztowania, a nawet skazania licznych ofiar terroru bolszewickiego.

W toku całego śledztwa trzymał się Cichowski metody milczenia. Dopiero później, gdy mu przedłożono dowody, przyznał że w r. 1917 został zastępcą komisarza sowieckiego dla spraw polskich w rządzie sowieckim, a gdy rząd sowiecki przeniósł się z Petersburga do Moskwy w marcu 1918 r., pozostał w Petersburgu jako komisarz sowiecki dla spraw polskich dla północnego okręgu petersburskiego. W październiku 1918 r. wyjechał do Wilna do okupacji niemieckiej, celem przeprowadzenia partyjnej komunistycznej roboty, tam został członkiem rządu rewolucyjnego dla Litwy, a z chwilą zajęcia Wilna przez armię czerwoną w czerwcu 1919 r., został tam członkiem rządu sowieckiej Litwy, zajmując stanowisko z wyboru prezesa Wileńskiej Rady robotniczej. Po zajęciu republiki przez wojska polskie, udał się do Smoleńska, gdzie pracował w partyjnych organizacjach do końca 1920 r. W pierwszych dniach kwietnia 1921 r. przyjechał do Polski przez Warszawę do Lwowa i od tego czasu aż do 30 października 1921 r. tu przebywał. Co do działalności na terenie Małopolski odmówił Cichowski zeznań.

Świadkowie, którzy zgłosili się do sędziego śledczego na wieść o aresztowaniu Cichowskiego, wyrażają się bardzo niekorzystnie o jego stosunku jako urzędnika sowieckiego do przebywających w Rosji Polaków.

4) **Józef Krzyk**, obrz. gr.-kat., słuchacz praw we Lwowie. Pracował w tutejszej organizacji komunistycznej od początku jej istnienia. Był w partii przeciwny opozycji, stojącej na stanowisku niezależności komunistycznej partii Galicji Wschodniej od Komunistycznej Partii Robotników Polskich. Na posiedzeniu w gmachu Świętojurskim 9 sierpnia występował w imieniu grupy Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej. Krzyk nawiązał ścisły kontakt z ukraińską organizacją w Czechosłowacji, w szczególności w Uhorodzie, przez który to punkt na Turcję (w Galicji) przychodziła w wielkiej ilości literatura komunistyczna w języku polskim, a przeważnie w ukraińskim z Wiednia i Ameryki, którą kolportowano po całej Wschodniej Małopolsce. Krzyk dążył do konieczności zaprowadzenia w Galicji Wschodniej w drodze rewolucji ustroju sowieckiego, przy równoczesnym przyłączeniu jej do Ukrainy sowieckiej.

5) **Izidor Serzyk**, obrz. gr.-kat., student Politechniki. Należał do przywódców Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej. Specjalnością jego była praca w związkach zawodowych robotników. Z tego tytułu miał wygłosić na krajowej konferencji komunistycznej 30 października 1921 r. w gmachu Świętojurskim referat pod tyt. „Zadanie i taktyka związków zawodowych”. Referat ten znalazł się w rękach szpiegów, którzy go wydali. Serzyk został aresztowany i przesłuchany. Treść jego charakteryzuje bardzo szkodliwą dla Polski robotę na wsi zwłaszcza radząc użyć do agitacji opustów i cerkwi, tudzież organizować na wsi armię czerwoną, a także utrudniać agitację Petruszewiczowców i odebrać od nich składki broni. W mieszkaniu Serzyka znaleziono mnóstwo bibuły komunistycznej.

6) **Nestor Chomysz**, bezwyznaniowy, absolwent filozofii. Pracował on w organizacjach komunistycznych w Rosji i na Ukrainie sowieckiej. Na terenie Małopolski Wschodniej był wysłannikiem Komunistycznej Partii Ukrainy bolszewickiej. Chomysz był członkiem delegacji sowieckiej Ukrainy dla pokojowych pertraktacji w Rydze, jak sam zeznaje. W czasie najazdu bolszewickiego na Małopolskę Wschodnią w lecie 1920 r., zjawiał się Chomysz na tutejszym terenie wraz z tak zwanym rządem sowieckim dla Galicji Wschodniej (Galfrewkom), którego był wybitnym współpracownikiem.

7) **Adolf Sameta**, recte Jung, bezwyznaniowy, rzekomo student filozofii. Właściwym jego zadaniem było nawiązanie i utrzymywanie stosunków z Centralnym Komitetem Partii Galicji Wschodniej z partiami komunistycznymi innych krajów, w szczególności z rosyjską i ukraińską, a tu w kraju z misją sowiecką dla repatriantów w Warszawie do której jeździł w lipcu 1921 r.

Dalej są oskarżenia: 8) **Adolf Langer**, bezwyznaniowy, absolwent filozofii; 9) **Franciszek Łęczycki**, obrz. rzym.-kat., technik budowlano-mechaniczny; 10) **Maria Giszowska**, obrz. rzym.-kat. słuchaczka medycyny; 11) **Michał Malinowski**, rzekomo słuchacz praw na uniwersytecie kijowskim; 12) **Wasył Korlentak**, rolnik, absolwent 4-klasowej szkoły ludowej pod Kołomyją; 13) **Włodzimierz Popiel**, obrz. grecko-kat., murarz, absolwent 2 klasy gimnazjalnej; 14) **Izajasz Schneider**, vel Rottenberg, wyznania mojżeszowego, absolwent gimnazjum; 15) **Władysław Meszarosa**, wyznania kalwińskiego, słuchacz Politechniki; 16) **Mozes Rüder**, recte Rappaport, wyznania mojżeszowego, czładek krawiecki; 17) **Hersz Rüder**, recte Rappaport, wyznania mojżeszowego, absolwent gimnazjum; 18) **Jan Waituch**, grek.-kat., absolwent gimnazjum; 19) **Aleksander Czura**, obrz. grec.-kat., absolwent 6 kl. gimnazjum; 20) **Jurko Matwijów**, obrz. grec.-kat., absolwent 5 kl. szkoły ludowej; 21) **Dryto Moise**, grec.-kat., rolnik; 22) **Dins Iwan**, grec.-kat., rolnik; 23) **Eustachy Cybuch**, obrz. grec.-kat., słusarz kolejowy; 24) **Ilko Semec**, obrz. grec.-kat., rolnik; 25) **Onufry Semec**, obrz. grec.-kat., rolnik; 26) **Abraham Bergman**, wyzn. mojżeszowego, słuchacz praw; 27) **Józef Hele**, obrz. grec.-kat. majster szewski; 28) **Antoni Kujawiński**, obrz. grec.-kat., słusarz bez zajęcia; 29) **Tomasz Barszowski**, obrz. grec.-kat., bez zajęcia; 30) **Aleksander Piszkievicz**, v. Jaworski, obrz. grec.-kat., nauczyciel ludowy; 31) **Michał Teśluk**, obrz. grec.-kat., b. słuchacz filozofii; 32) **Adolf Ursaki**, obrz. rzym.-kat., kominiarz, b. redaktor „Sprawy Robotniczej”; 33) **Anna Bulkot**, obrz. grec.-kat., właścicielka realności; 34) **Mikołaj Dyrkiewicz**, obrz. grec.-kat., cieśla; 35) **Olga Kocka**, bezwyznaniowa, bez zajęcia; 36) **Samuel Józelsberg**, wyzn. mojżeszowe, fryzjer; 37) **Frieda Leitner**, wyzn. mojżeszowego, krawcowa; 38) **Chaim Chiel**, pomocnik handlowy, wyzn. moj-

żeszowego; 39) **Abraham Schwarzman**, wyzn. mojżeszowego, cukiernik.

Wyżej wskazani brali w rozmaitych formach udział w antypaństwowej działalności wybitnych kierowników komunistycznych.

Z sejmu śląskiego.

Katowice, (A. W.).

Na posiedzeniu Sejmu śląskiego 21-go b. m. marszałek oznajmił na wstępie, że konsul generalny niemiecki nadał zażalenie do komisarza wyborczego w sprawie rzekomego niewydania listów uwierzytelniających posłom niemieckim. Konsul prosił o pozostawienie rzekomego infonimacji posła Korfante'go co do wynagradzania dodatkowego ze strony Niemców nauczycieli, wykładowców w szkołach mniejszości. Marszałek wyjaśnił, że sprostowanie jest nieścisłe. Korfanti bowiem nie Niemcem czynił podobne zarzuty, lecz jak zresztą wyznała dyskusja, oskarżał o to t. zw. Banksbund.

Przy uchwaleniu rotty przysięgi dla urzędników Rady Wojewódzkiej socjaliści zażądali utrzymania ustawy pozwalającej opuszczać w przysiędze wyraz: „Tak mi Boże dopomóż”. Po dyskusji wniosek socjalistów odrzucono 22 głosami przeciwko 20, i ustawę w brzmieniu pierwotnym przyjęto w drugim czytaniu.

Podczas obrad nad ustawą w sprawie doraźnej pomocy dla urzędników i funkcjonariuszów poseł Adamek polemizując o wywodami posła Korfante'go użył ostrej wyrazów, za co marszałek wykluczył go z trzech posiedzeń.

Uchwalono dalej ustawę w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie 19 milionów marek ze skarbu Rzeczypospolitej, przeznaczoną na spłatę pożyczki w przeciągu 6 miesięcy. Uchwalono zabezpieczyć powyższą pożyczkę na dochodach podatkowych, oraz zmienić system aprowizacyjny w ten sposób żeby tylko najuboższa ludność zarabiająca do 6,000 mk. niem. miesięcznie mogła korzystać z najniższych cen mąki i cukru karłowatego. Uchwalono dalej znaczne podwyższenie kar za nieuiszczenie na czas podatku węgłowego (w pewnych wypadkach aż do dwukrotnej wysokości podatku). Podwyższono podatek przy nabywaniu nieruchomości, przyjęto ustawę w sprawie zabezpieczenia podatku od przyrostu wartości, wreszcie ustawę o uwolnieniu państwa lub województwa od płacenia podatku przy nabywaniu nieruchomości na cele rządowe.

Wpłynęła interpelacja w sprawie aresztowania posła Rumpelsta (P. P. S.) oraz angli wniosek w sprawie przyznania Województwu kredytów na zakup domów w Rybniku, przeznaczonych na urzędy skarbowe.

Nagłość wniosku uchwalono i odesłało go do komisji budżetowej. Następnego posiedzenia odbędzie się we czwartek.

Kronika zagraniczna.

— Wśród nowoobраниch posłów do angielskiej Izby Gmin, należących do Partii Pracy, znajdują się najlepsze siły umysłowe i najwytrawniejsi działacze. A więc wybrani zostali tow. tow.: Macdonald, Buxton, Jowett, Sidney Webb, Trevelyan, Ponsonby, Wallehad, Shinwell, Snowden, Ben Tillet, Morel i in. Wybrany też został dramaturg Bernard Shaw. Z ramienia Partii Pracy kandydowali głośno pisarz Wells i znakomity matematyk Russell, którzy jednak nie przeszli.

Sensacją wyborów była klęska Churchilla, jednego z głównych przywódców narodowych liberałów.

— Dokładne wiadomości o przebiegu trzęsienia ziemi w Chili świadczą o olbrzymich rozmiarach katastrofy i malują wstrząsające sceny, jakie rozgrywały się w różnych miejscowościach kraju. Szczególnie straszne widowisko przedstawiało miasto La Ilerena, gdzie cmentarz został podmyty falą wodną, a setki trupów wydobyte zostały z grobów. Około 35 tys. osób jest bez dachu nad głową, bez żywności i lekarstw.

— Na mocy rozporządzenia pruskiego min. spraw wewnętrznych, Severinga, rozwiązano zostały organizacje reakcyjne, mające charakter bojówek, a znane ogólnie pod nazwą związków Rossbacha.

Kronika sejmowa.

DO TOW. TOW. POSŁÓW I SENATORÓW
Z LISTY Nr. 2.

Towarzyszy - Posłowie i Senatorowie, wybranych z listy Nr. 2, zapraszam na posiedzenie w poniedziałek dn. 27-go listopada 1922 r. o godz. 11 rano w gmachu sejmowym.

Porządek dzienny:

Ukonstytuowanie się Związku parlamentarnego.

Ignacy Daszyński.

Przewodniczący Rady Nacz. P. P. S.

Kronika polityczna

ZWOŁANIE SEJMU I SENATU.

We wczorajszym „Monitorze Polskim” ogłoszono dekret o zwołaniu Sejmu i Senatu. Dekret ten brzmi:

Na mocy art. 3 ustawy przechodniej z dn. 18 maja 1921 r. do ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. w sprawie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej, wybrany na skutek dekretu z dnia 18-go sierpnia 1922 r. o za-

rażeniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 593) Sejm i Senat zwołuję do miasta stołecznego Warszawy na dzień 28-my listopada 1922 r.

Dan w Warszawie, dnia 17-go listopada 1922 r.

Naczelnik Państwa (—) **Józef Piłsudski**.

Prezydent Ministrów (—) **Juljan Nowak**.

POSEŁ KS. ILKOW U PREZYDENTA NOWAKA.

Dnia 16 b. m. poseł ruski ze Wschodniej Małopolski ks. Ilkow, był przyjęty na audjencji przez p. prezydenta ministrów Nowaka. W wyniku audjencji p. prezydent ministrów przyrzekł posłowi poczynić kroki w kierunku ulżenia losu niektórych aresztowanych w związku z ostatnimi wypadkami we Wschodniej Małopolsce i wyraził nadzieję, że dochodzenie sądowe będzie prowadzone w jaknaj-szybszym tempie. Ponadto ks. Ilkow przedstawił

postulaty ludności ruskiej, które p. prezydent ministrów obiecał rozpatrzyć i poddać jaknajrychlejszej ocenie.

KOMISJA ŚLEDZCA NA ŚLASKU.

Na posiedzeniu 20 b. m. ukonstytuowała się komisja śledcza dla zbadania nadużyć urzędniczych. Przewodniczącym został wybrany poseł Rakowski (Klub Chrz.-Zjedn. Ludowe) jego zastępcą tow. Biniszkiewicz (P. P. S.), sekretarzem zaś poseł Pronobis (N. P. R.).

LORD BUTLER W KRAKOWIE.

W ubiegłą sobotę przybył do Krakowa z żoną lord Harold Butler, wice-dyrektor międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, mąż zaufania rządu angielskiego. Przez niedzielę lord Butler zwiędził miasto, w poniedziałek zaś opuścił Kraków, udając się do Londynu.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska

DRUGIE POSIEDZENIE.

Lozanna, 21 listopada. — (P. A. T.). Dziś przed południem odbyło się drugie tajne posiedzenie konferencji pod przewodnictwem Curzona, który zachował przydyjdom do końca swego pobytu w Lozannie, poczem przewodnictwo objął pierwszy delegat Francji Barrere, który po jakimś czasie złożył je z kolei w ręce delegata Włoch Garro-niego.

SEKRETARJAT.

Lozanna, 21 listopada. — (P. A. T.). (Szwajc. Ag. Tel.). Przy konferencji pokojowej utworzono sekretariat, w którym reprezentowane są wszystkie mocarstwa, biorące udział w dzisiejszym posiedzeniu plenarnym konferencji. Massigli (Francja) został wybrany sekretarzem generalnym konferencji. Dalej utworzono komitet redakcyjny, który składa się z reprezentantów Anglii, Francji, Włoch, Japonii i Turcji.

KOMISJE.

Lozanna, 21 listopada. — (P. A. T.). (Szwajc. Ag. Tel.). Na plenarnym posiedzeniu konferencji pokojowej postanowiono utworzyć trzy komisje: pierwsza zajmować się będzie kwestiami terytorjalnymi i wojskowymi oraz problemem cieśnin morskich, druga — kwestią położenia cudzoziemców w Turcji w przyszłości i zasad, jakie pod tym względem będą obowiązywały, trzecia komisja wreszcie rozważać będzie kwestje finansowe, gospodarcze, zdrowotne i kole-jowe. Wszystkie komisje ustanowiły sub-komisje. Przewodnictwem w komisji pierwszej objął Curzon, drugiej — Garroni, trzeciej — Barrere. Przewidywana jest mała liczba posiedzeń plenarnych. Jako trzy języki urzędowe konferencji, używane są: francuski, angielski i włoski. Trzej przewodniczący komisji przewodniczą zarazem plenum konferencji.

REGULAMIN OBRAD.

Lozanna, 21 listopada. — (P. A. T.). Wdany wczoraj wieczorem komunikat donosi, że przyjęty został projekt regulaminu konferencji, według którego przewodnictwo

piastowali kolejno pierwsi delegaci, angielski, francuski i włoski; ponadto projekt ten przewiduje utworzenie trzech komisji.

ZADANIE MUSSOLINIEGO.

Wiedeń, 21 listopada. (A. W.). „Neues Wiener - Abendblatt” donosi z Lozanny, że podczas wczorajszych obrad z Curzonem i Poincare Mussolini położył nacisk przede-wszystkiem na odszkodowanie, jakie winny otrzymać Włochy za poniesione ofiary. Przez usta Mussoliniego Włochy domagają się powiększenia udziału w reparacjach, rewizji układu w San-Remo, dotyczącego podziału azjatyckich posiadłości Turcji, między Francją a Anglią, jakoteż rewizji układu angielsko-greckiego w sprawie Dodekanezu. W zamian za to Włochy ofiarują pomoc wojskową na wypadek gdyby trzeba było użyć środków przymusowych wobec Turcji.

Wreszcie Mussolini domaga się przyznania Włochom korzyści gospodarczych w Azji Mniejszej.

Żądania włoskie będą jeszcze przedmiotem badań rzeczoznawców, niewiadomo jednak czy kwestia reparacyjna Włoch będzie w Lozannie dyskutowana.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 21 listopada. — (P. A. T.). „Ere Nouvelle” donosi, że jest bardzo prawdopodobne iż w Lozannie będzie omawiana również kwestia odszkodowań. Jeden z delegatów włoskich, jacy przybyli do Lozanny, uchodzi za specjalistę w sprawach odszkodowań. Mówi, iż Włochy mają zamiar zażądać podwyższenia przyznanego im w Spa udziału w odszkodowaniach o 10%.

WYJAZD POINCARÉGO.

Lozanna, 21 listopada. — (P. A. T.). Poincare opuścił dzisiaj wieczorem Lozannę.

VENIZELOS W LOZANNIE.

Lozanna, 21 listopada. — (P. A. T.). Przybył tu Venizelos, który weźmie udział w konferencji w charakterze półurzędowym.

Po obiorze nowego kalifa

WYBÓR NOWEGO KALIFA.

Konstantynopol, 21 listopada. — (P. A. T.). Zgromadzenie Narodowe zawiadomiło telegraficznie nowego kalifa o jego jednomyślnym wyborze na to stanowisko, oraz o detronizacji Mehmeta VI.

Kemal ma nadzieję, że wybór ten stanie się źródłem pomyślności i szczęścia dla całego świata muzułmańskiego.

NOWY KALIF.

Wiedeń, 21 listopada. (A. W.). „Neue Freie Presse” na podstawie informacji zaczerpniętych z kół tureckich donosi, że nowy kalif Abdul Medzyd nie zostanie prawdopodobnie wybrany sułtanem. Funkcje naczelnika państwa spełniać będzie Prezydent Rady Narodowej, który już w najbliższym czasie przeniesie swą siedzibę z Angory do Konstantynopola. Abdul Medzyd liczy lat 46. Przebywał przez długie lata zagranicą, we Francji, Niemczech, władza biegle językiem angielskim, francuskim i niemieckim. interesuje się także muzyką i malarstwem.

Bordeaux, 21 listopada. — (A. W.). Z Konstantynopola donoszą, że po raz pierwszy w dziejach Turcji Kalif przy uroczystości instalacyjnej nie pojawił się z mieczem

przy boku lecz jedynie w płaszczu proroka. Ma to oznaczać, że nowy kalif jest jedynie głową kościoła muzułmańskiego. Nowy kalif oświadczył, że jako patriota turecki uważa za swój obowiązek objąć każde stanowisko, na którym będzie mógł służyć swemu narodowi.

ZDETRONIZOWANY SUŁTAN NA WYGNANIU.

Malta, 21 listopada. — (P. A. T.). przybył tu incognito sułtan turecki. Podczas pobytu swego na wyspie sułtan zamieszkał w forcie Tigno, gdzie poczyniono specjalne przygotowania na jego przyjęcie. Sułtanowi nie oddano honorów należnych wszystkim panującym.

STOLICA ANATOLJI.

Wiedeń, 21 listopada. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi: Według relacji z Angory burmistrz miasta Konja przybył do Angory i przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu żądanie ludności, by Konja została stolicą Anatolji. Zgromadzenie Narodowe zaakceptowało w zasadzie ten projekt, ostateczną jednak decyzję swoją odroczyło do przybycia Mustafy Kemala Pa-szy.

Przesilenie rządowe w Niemczech

HERMES MINISTREM FINANSÓW.

Berlin, 21 listopada. — (P. A. T.). Donoszą, iż Hermes przyjął teke finansów. DO CZWARTKU GABINET BĘDZIE UTWORZONY.

Berlin, 21 listopada. — (P. A. T.). Następnego posiedzenie parlamentu Rzeszy wyznaczono na czwartek. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się przemówienie programowe nowego kancle-rza. Należy się wobec tego spodziewać, iż

naipóźniej do czwartku gabinet zostanie utworzony.

UCHWAŁA SOCJALISTÓW.

Berlin, 21 listopada. — (P. A. T.). Frakcja socjalistyczna Reichstagu postanowiła 49 głosami przeciw 8 odmówić wzięcia udziału w każdym rządzie, w którymby była reprezentowana partia ludowców.

NIEJASNA SYTUACJA.

Berlin, 21 listopada. — (P. A. T.). Nadzieja, iż Cuno zdoła dzisiaj utworzyć ga-

binet, nie ziszcia się. W godzinach popołudniowych krążyły pogłoski o ułożeniu listy ministrów, co do której jednak socjaliści zajęli stanowisko odmowne. Także demokraci i centrowcy na gabinet ten zgodzić się nie chcieli. Będąc zdania, iż proponowany gabinet nie jest gabinetem czysto urzędniczym, lecz tak zw. parlamentarnym gabinetem urzędniczym. Jak słysząc, komuniści mieli zamiar wystąpić z wnioskiem o votum nieufności dla rządu, aby w ten sposób zmusić posłów socjalistycznych do zajęcia takiego stanowiska. W kołach parlamentarnych twierdzą, iż wśród nacjonalistów niemieckich panuje silna tendencja do popierania gabinetu d-ra Cuno, porimom że nacjonalistów w gabinecie jego zastąpieni nie będą. Przy ewentualnym głosowaniu nad votum zaufania stanowisko niemieckich nacjonalistów będzie miało znaczenie rozstrzygające.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Berlin, 21 listopada. — (P. A. T.). Wolff. W porozumieniu z organizacjami robotniczymi i urzędniczymi socjalno - demokratyczna frakcja parlamentu Rzeszy ogłosiła protest przeciwko próbom przedłużenia 8-godzinnego dnia pracy.

W Anglii

PIERWSZE POSIEDZENIE PALAMENTU.

Londyn, 21 listopada. — (P. A. T.). Wczoraj od wczesnego rana panował w Izbie gmin ożywiony ruch. Pierwsi członkowie Izby gmin przybyli już o godz. 5-ej. Po południu przystąpiła Izba do wyboru speakera. Wybrany został ponownie jedynym głosem Whitley, następnie złożyli posłowie przysięgę. Najbardziej interesującym momentem wczorajszego posiedzenia było objęcie kierownictwa opozycji przez przywódcę partii robotniczej Clynesa. Kiedy nowy premier Bonar Law według tradycyjnego zwyczaju udawał się w pochodzie do Izby lordów, ażeby przyjąć gratulacje króla z powodu wyboru speakera przez Izbę gmin, wówczas przywódca liberalów Asquith wezwał Clynesa, aby ten jako przywódca opozycji zajął miejsce obok premiera. Przez to samo Asquith zrzekł się pretenzji partii liberalów do kierownictwa opozycji.

Lloyd George nie przybył na wczorajsze posiedzenie Izby gmin.

Na wczorajszym posiedzeniu przywódcę partii robotniczej Clynes wyraził Whitleyowi gratulację z powodu wyboru, przy czym oświadczył, że partia robotnicza ma takie same poszanowanie dla autorytetu parlamentu jak członkowie innych partii i będzie współdziałała, aby popierać autorytet i godność speakera.

Mędzysojusznicza komisja

Paryż, 21 listopada. — (P. A. T.). Ustalono skład komisji pod przewodnictwem Tirmana, radcy stanu. Komisja ta zajmie się wszelkimi kwestiami finansowymi, dotyczącymi uregulowania rachunków międzysojuszniczych. Uzgodzi ona działalność poszczególnych departamentów w związku z powyższymi uregulowaniami rachunków międzysojuszniczymi, poczyni propozycje, dotyczące organizacji misji zagranicznych, będzie czuwała nad działalnością tychże i będzie ich prace, oraz zbada propozycje, pochodzące od likwidacyjnego komitetu franko - brytyjskiego.

W Kownie.

PROTEST POSŁÓW POLSKICH I ŻYDOWSKICH.

Gdańsk, 21 listopada. — (P. A. T.). „Dziennik Gdański” donosi z Kowna, że na posiedzeniu Sejmu litewskiego frakcja polska złożyła oświadczenie, protestujące przeciwko niesprawiedliwemu podziałowi mandatów poseelskich. Podobne oświadczenie złożyła frakcja żydowska, poczem posłowie obu frakcji opuścili salę posiedzeń. Manifestacja ta — jak donosi dalej „Dziennik Gdański” wywarła na dyplomatów zagranicznych, przebywających w Kownie silne wrażenie.

Tydzień Akademika.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie „Tydzień Akademika”, organizowany przez ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy i Centralne Ak. Br. Pom. w Warszawie. Całkowity dochód z „Tyg. Ak.” jest przeznaczony na pomoc doradczą dla głodujących studentów, oraz na budowę „Kolonii akademickiej” na Czystem.

Poniżej podajemy program „Tygodnia Akademickiego”:

Dn. 22 — 26 listopada. Danina obywateli stołecznych na pomoc doradczą młodzieży akademickiej w wysokości 10% dodanych na specjalne znaczki do rachunków sklepowych, restauracyjnych, kawiarnianych, hotelowych i t. d. na wezwanie Rady miejskiej i Stowarzyszenia kupców polskich.

Dn. 25 — 26 listopada. Sprzedaż w lokalach publicznych „cegiełek” na budowę domów akademickich w Warszawie w cenie 500 i 1000 marek bezimiennych, wyżej 1000 mk. imiennych i 1000 mk. uwiecznionych przez wmurowanie nazwisk ofiarodawców we wznoszonych domach akademickich.

Dn. 22 — 23 listopada. IV sesja Rady delegatów ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy młodzieży akademickiej, jako doroczny Zjazd przedstawicieli wszystkich środowisk akademickich, w celu wyboru nowych władz Związku i ustalenia dalszego programu pracy.

Otwarcie obrad dn. 22 listopada o godz. 12 w poł. w auli Uniwersytetu warszawskiego.

Czwartek, dn. 23 listopada. Uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim „Goplana” z udziałem pierwszorzędnych solistów Opery warszawskiej. Początek o godz. 7 min. 30 wiecz. Bilety w kasie zamawiać.

Piątek, dn. 24 listopada. Zjazd konstytucyjny ogólnokrajowego Związku kooperatywno - akademickiego. Zebranie organizacyjne stołeczno - wojewódzkiego Komitetu pomocy dla młodzieży akademickiej w sali Dekerta na Ratuszu, godz. 5 po poł.

Akademika w sali Konserwatorium, którą rozpocznie przemówienie J. M. rektora Uniwersytetu warszawskiego. Udział wezmą: akademicki chór „Pieśń”, oraz pierwszorzędne siły Opery warszawskiej. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8 min. 30.

Sobota, dn. 25 listopada. Zjazd ogólnokrajowy organizacji społecznych pomocy dla młodzieży akademickiej, w celu skoordynowania akcji i wyłonienia Rady, jako naczelnego organu. Sala Dekerta na Ratuszu, godz. 10 rano.

Posiedzenie inauguracyjne Rady do spraw pomocy materialnej dla młodzieży akademickiej, jako instytucji koordynującej pomoc państwową, społeczną i koleżeńską. Sala posiedzeń Senatu Uniwersytetu, godz. 5 po poł.

Niedziela, dn. 26 listopada. Msza św. w kościele P.P. Wizytek, którą odprawi J. E. arcybiskup warszawski ks. kardynał Kakowski. Picnia chóralne wykonają akademickie Koło śpiewacze „Pieśń”. Po Mszy św. pochód manifestacyjny organizacji młodzieży i społeczeństwa ze sztandarami na plac budowy kolonii akademickiej przy ul. Grójeckiej gdzie odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, połączone z ślubowaniem młodzieży, iż pracą i środkami własnymi przyczyni się do dzwignięcia domów akademickich.

Msza św. o godz. 11. Początek pochodu o godz. 11 m. 45. Poświęcenie kamienia węgielnego o godz. 12 min. 30.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

Dzielnica Powązkowska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa org. PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimka. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Wołoska 44, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Bratkowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Jutro o godz. 5 m. 30 w lokalu dzielnicowym, Bratkowa 12-A, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czyste. Jutro o godz. 6 w lokalu dzielnicowym Wołoska 44, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komitetu dzielnicowego. oraz o g. 7 nadzwyczajne ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Towarzysze, stawcie się licznie.

Ruch zawodowy.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW.

Dn. 24 listopada, w piątek, o godz. 10 rano w lokalu Komisji Centralnej przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Sekretariatu. 2) Sprawozdanie finansowe Związku. 3) Sekretariaty okręgowe. 4) Międzyzakładowy kongres pokoju w Hadze. 5) Sprawy bieżące. Wszyscy członkowie Komisji proszeni są o niezawodne przybycie.

Warszawska Rada Związków Zawodowych. W czwartek dnia 23 listopada r. b. o godz. 5 po poł. w lokalu Rady (Warecka 7 m. 4) odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Rady. 2) Sprawy finansowe. 3) Wybory do Rady. 4) Wolne wnioski. Ze względu na ważność obrad, uroczyste są towarzyszyć, członków W. R. Z. o niezawodne i punktualne przybycie.

W Związku Pracowników Handlowych. W dn. 13 listopada odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku Pracowników Handlowych, zwołane na żądanie grupy członków. Grupa ta zgłosiła wniosek, wyrażający wotum nieufności zarządowi, który nie wykonał uchwały z ostatniego zebrania z dn. 16. IX. b. r., zalecającej przyjęcie a powrotem wydalonej funkcyjnarzuszki Związku. Zgromadzenie większością głosów wniosek uchwaliło po długiej i gorącej dyskusji. Dotychczasowy zarząd, stojący na granicy bezpartyjności i broniący szlachetnie interesów

pracowniczych, został tą uchwałą zmuszony do wystąpienia. Z powodu późniejszej pory dalsze obrady odroczone do dn. 20 b. m.

Ogrodaj wawoniono obrady. Przybrały one jednak charakter wysoce niekulturalny — chadacy, zgrzani „zwycięstwem” pierwszego dnia, usilowali hałasem i brutalnymi pogrozkami nie dopuścić do głosu swych przeciwników. Zebranie całe poświecone było wyliczaniu zasad, które miały być się na nowy zarząd przy ostatecznym ułożeniu statutu związku. Na wniosek chadaków uchwalono, by do związku nie mogły należeć osoby wyznania mojżeszowego. Rozmawiając swym powołaniem chadacy złożyli drugi wniosek, w którym wręcz domagali się, by do nazwy związku dodać: „chrześcijański”. Jednak wniosek ten upadł, nie uzyskawszy wymaganej przez statut większości 2/3 głosów.

Następnie zgromadzenie uchwaliło podwyższyć wysokość składek do 8000 mk. kwartalnie i wybrało zarząd w nowym składzie.

Zebranie onegdajsze i jego uchwały pozostaną, jako jaskrawy dowód lekomyślności części pracowników handlowych, którzy zapędzili związek z jego dotychczasowej funkcji rozwojowej. Związka, miał jak dotychczas, bronić interesów pracowników, został pchnięty w objęcia chadaków, którzy zrobią z niego bezwolne narzędzie pracodawców.

Ze Związku furmanów. W niedzielę odbyło się zebranie Zw. furmanów, na którym postanowiono wyznaczyć umowę, zawartą w dniu 7. VII. 21 r. z właścicielami firm przewozowych i wystawić żądania podwyższenia płacy o 75% (t. j. do 35 000 mk. dla furm.) i o 100% dla gisarzy firm przewozowych. Nadto wystawiono jeszcze żądania przyznania i wydania za pośrednictwem Zw., wypłacenia gratyfikacji na święta i t. p., wyznaczając przytem termin do 4. XII. b. r. dla załatwienia powyższych żądań.

Ruch kult.-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W niedzielę dnia 26 listopada r. b. odbędzie się walne zebranie w pierwszym terminie o godz. 3 po poł. w drugim o godz. 3 i pół po poł. w lokalu T. M. P. — Brzeczka 18 (wejście od ulicy III piętra). Wejście za legitymacjami organizacyjnymi.

Zagranicą.

Strajk górników w Czechach. Wobec rozbitcia sobotnich uzasadnień właścicieli kopalni z górnictwem przysięgło 34 000 górników w Zagłębiu Brün, Dux, Komotau do strajku, w razie niedojścia do porozumienia w przeciągu dziesięciu dni rozszerzy się strajk na wszystkie Zagłębia Rzeczypospolitej Czechosłowackiej.

Taki Delone-Efendi Przyjedzie napewno!

Włosy czytelników.

Za pieniądze książd się modli...

Atmosfera, którą wytworzyły stosunki księży do parafian na wsi, jest coraz bardziej dusząca. Jako wymowny przykład wyzysku uprawianego przez księży, może posłużyć parafia Urzędów z ks. Pabisiewiczem na czele. Ks. Pabisiewicz za odprowadzenie nieboszczyka na cmentarz żąda 100 — 200 tysięcy za dokonanie aktu małżeństwa 50 — 120 tysięcy i to właśnie od tych, którzy takich sum zapłacić nie są w stanie.

Kościół urzędowski, wskutek pożaru w 1915 r., wymaga gruntownej restauracji. Ks. Pabisiewicz, który na ten cel wiele ofiar zbiera, nie w tym kierunku nie robi, i z zebranych pieniędzy nie raczy zdać rachunku. Dlatego też parafianie, nie mając zaufania do ks. Pabisiewicza, odmówili wszelkich na ten cel składek pieniężnych, prosząc konsystorz lubelski o zmianę proboszcza. Wszystkie prośby, składane w tym celu przebrzmiały bez echa, a jeżeli miały jakiś skutek, to tylko ten, że konsystorz zainteresował się, czemu parafianie nie odbudowywują kościoła, nie zareagował jednak zupełnie na sprawę usunięcia ks. Pabisiewicza.

Parafianie.

Dola pomocników kelnerskich.

Pacowałem w restauracji „Cristal”, jako pomocnik kelnera, i dosyć się napatrzyłem jak panowie akcyjnarzuszki znęcają się nad nieletnimi sierotami, przeważnie dziećmi, które pracują na kawalek chleba.

Praca jest nad siły: od godz. 8.30 rano do 2 w nocy. Dopiero o 12-ej dostaje się coś do zjedzenia, t. j. trochę zupy nawet bez kawałka chleba i trzeba czekać potem do godz. 5-ej.

Ileż to razy za tyle co taki chłopiec dostaje po twarzy, wymyśla mu się i zlorzeczy i każe płacić niezliczone kary. Za rozbitcie kieliszka lub szklanki od herbaty nie tylko, że musi zapłacić, ale dostaje jeszcze kilka razy gumą w plecy. A jak pilnują go, by nie wziął przypadkiem podwójnej porcji na obiad.

Wypadało mnie więcej tak, że jeżeli chłopiec zarabiał 1500 — 2000 mk. dziennie, to z tego płacił jakieś 1000 mk. kary za stłuczenie czegoś, za to, że ściana została porysowana i t. p.

Gdy chłopcy wychodzą z pracy do domu, akcyjnarzuszki stają z gumą przy drzwiach i każdego rewiduje, czy przypadkiem czego nie ukradł. I tak, taki pomocnik kelnerski zarabiał mało, nie dojadł, a jest bity i łany przez starszych.

Jacyż ludzie wyrosną z demoralizowanych w ten sposób dzieci?

M.

O wypłatę zaliczki na zakupy zimowe funkcyjnarzuszom straży celnej na granicy rumuńskiej.

Chciałbym za pośrednictwem „Robotnika” zapytać się departamentu cel, dlaczego Izba skarbo wa we Lwowie nie wypłaciła dotychczas zaliczki na zakupy zimowe, przynależnej funkcyjnarzuszom państwowym rozporządzeniem min. skarbu z dn. 4 października r. b. funkcyjnarzuszom straży celnej na granicy rumuńskiej.

E.

Sfery posiadające a oświata.

Na zebraniu Dozoru szkolnego i Rady gminnej w Sadownem (pow. węgrowski), oraz na zebraniu gromadzkim przy współudziale inspektora szkolnego i samorządu powiatowego, uchwalono wnieść dwie siedmioklasowe, szkoły i cztery trzyklasowe. Zaznaczyć trzeba, że chłopcy są tutaj b. niezamożni, a mimo to mają rozwinięte poczucie obywatelskie i świadomość tego, jak dalece potrzebna jest oświata.

Ale oto, jak do tego projektu odniósł się przedstawiciel sfer posiadających:

Celem otrzymania kilku morgów ziemi pod budowę pierwszej szkoły w Kołodziejku (plan sieci szkolnej innego miejsca nie mógł wskazać), do której uczęszczałoby około 80 dzieci z folwarków Kołodziej i Zofjówka, komitet budowy delegował do hr. Zdzisława Zamoyskiego dwóch swoich członków w osobach ob. ob. Kasłaka i Wódki. Przedewszystkiem jasnie p. hrabia nie chciał puścić do siebie wysłanników. Skoro jednak prawie, że przemocą, wdarli się oni przed pańskie oblicze, zaczął wyolbrzymiać koszty budowy i utrzymania takiej szkoły i zniechęcać do tego projektu, a następnie spytał się, na co ludziom taka szkoła? Chłopi wystarczy, aby umiał się pomodlić na książce do nabożeństwa. Hrabia rozumie, że gdzież przy kościele może być wyższa szkoła, bo to i ksiądz ma do niej dostęp, taką szkołę można budować i to nie raz, ale pocóż w głuchej wsi siedmioklasowe szkoły — to wymysł socjalistów, a takimi są nauczyciele gm. Sadowne; zdaniem p. hrabiego inspektor szkolny zdradza również podobne zasady, niechże więc oni ze swojej kieszeni budują szkoły i place dają, ale nie z jego...

Gdy wreszcie jeden z gospodarzy oświadczył, że mając 8 morgów ziemi, nie waha się dać 2-ch morgów na szkołę, a p. hrabia, mając 17 folwarków (11 tys. morgów ziemi) nie może na ten cel placu poświęcić, p. hrabia przerwał rozmowę obietnicą, że może kiedyś coś zrobi ale nie teraz!

Podajemy treść tej charakterystycznej rozmowy, będącej jaskrawym przykładem, jaki jest stosunek naszych sfer posiadających do oświaty.

Mieszkaniec gm. Sadowne.

Wiadomości Księgarń Robotniczych.

Nr. 40.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Polecamy nowości ostatniego tygodnia:

Ejmond J. Polska w pieśniach cudzoziemskich, str. 64, mk. 900.

Kalendarz Spółdzielczy na rok 1923, str. 138, mk. 1080.

Lenz W. Beethoven, życie i twórczość. Studium artystyczne, str. 143, opr. mk. 15,600.

London J. Na szlaku, szkice autobiograficzne, str. 240, mk. 4680.

London J. Żelazna stopa, powieść, przełożył Józef Mondschein, str. 342, mk. 6000.

Machiavelli M. Myśli o ludziach, przełożył i wybrał dokonał W. Rzymowski, str. 93, mk. 1800.

Napoleon. Rozkazy, tłumaczył Wacław Denhoff-Czarnocki, str. 112, mk. 960.

Nowa poezja rosyjska. I, str. 96, mk. 1920.

Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej. 1922, str. 144 + XI, mk. 2160.

Strug Andrzej. Mogiła nieznanego żołnierza, powieść, str. 412, wydanie drugie, mk. 6240.

Tokarz W. Bitwa pod Ostrofą, wydanie pierwsze, piaty tysiąc, str. 95, mk. 480.

Waskowski A. Gwiazdy spadające, powieść współczesna, str. 179, mk. 2400.

Zanabek C. Jeden dzień życia róży (z cyklu „Akwarele”), str. 188, mk. 2400.

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

Rozmaitości.

Odkrycia w jaskini Drachenloch.

Z Berna donoszą do londyńskiego „Timesa”, że w jaskini „Drachenloch” (Smocza jama) położonej na wysokości około 4400 stóp nad powierzchnią morza, na zboczu góry Drachenkopf, w kantonie St. Gall (Szwajcaria), odkryto resztki przeszło 600 niedźwiedzi jaskiniowych, pochodzących z ostatniego okresu międzylodowego. Otok zaś leżały noże do odzierania zabitych zwierząt ze skóry, niezgrabnie sporządzone z kości, oraz inne przyrządy człowieka paleolitycznego.

Wszystkie znalezione kości niedźwiedzie należały do młodych zwierząt, co pozwala przypuszczać, że człowiek prowadził w walce ze zwierzętami dorosłymi.

Ślachetna samobójczyni.

Niejaką pani C. Kimball w Patterson N. J. (Stany Zjednoczone) pozabawiła się życia, odkrywając w mieszkaniu kurek gazowy. Na stole pozostawiła dolara dla gospodyni, za zużycie gazu.

Małżeństwo wnuczka z babką.

George Eye, młodzieniec liczący lat 18 i jego Babka, lat 63, z Calais, Me. w Stanach Zjednoczonych, urządzili sensacyjną ucieczkę do Kanady, gdzie wzięli ślub kościelny. Babka podała wiek swój na 43 wiesien.

Dopiero po ceremonii ksiądz dowiedział się, że „młoda para” są to bliscy krewni. Udał się natychmiast do Calais, przerwał ucztę weselną i zabrał dokument ślubny.

Okazało się, że powodem małżeństwa był po prostu... interes.

Babcia ma męża paralityka. G. Eye, syn jej córki najmłodszej utrzymuje rodzinę. Babcia więc lękając się, że może pomóc tę utracić, postanowiła wnuczka ze sobą ożenić. Paralityk mąż na to się zgodził, wnuczek również nie protestował i w rezultacie para wzięła ślub w Kanadzie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 15800—15900—15825.

Marki niemieckie 2,45.

Londyn 71400—71600—71350.

Paryż 1145—1165.

Wiedeń 22,50.

Włochy 760.

CYRK Dziś, 8 wiecz.

12 Atrakcji w wielkim stylu

SLONIE Rossiego, KARAWANA Arabów. Piękna LOUBE. Noc nad Nilem. BAJECZNE SYLFIDY. Improwizator Draesell i reszta programu.

Dr. S. Jermulowicz Szkolna 8, telef. 408-58. **Specjalista klin. uniwers. (prof. Meissnera) we Wrocławiu.** Chor. skóry, wener. piciowe, (niemoc) Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonwala, Kromayera. Od 1—2 i 5—7. Panie 12—1.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc piciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 0,1°, najniższa — 9,8°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (dość pogodnie, miejscami mgła), mroź (w ciągu dnia większe ocieplenie), słabe wiatry zachodnie lub lokalne.

O wcześniejsze uruchamianie „dwójki”. Robotnicy, mieszkający na ul. Czerniakowskiej i sąsiednich muszą być w fabrykach, znajdujących się na innych krańcach miasta już o godz. 7-ej, w innych zaś o godz. 7 i pół rano. Ponieważ pierwszy elektrowóz „dwójki” odchodzi z Czerniakowskiej dopiero o godz. 7 m. 19 rano, przeto robotnicy w żadnym razie nie mogą zdążyć do pracy i w dalszym ciągu muszą podążać pieszo. Wobec tego pożądane jest wcześniejsze wypuszczenie „dwójki”, podobnie jak to już zrobiono z „jedenastką”.

Poszukiwanie spadkobierców. Dn. 19 kwietnia 1920 r. zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w Seattle Wash. obywatel polski, Jan Baymer, pochodzący prawdopodobnie z Torunia, w wieku lat około 40. W spadku po nim pozostała kwota 28,64 dol. złożona narazie w sądzie. Według dotychczas zebranych informacji, ojciec zmarłego miał przebywać w Inowrocławiu, gdzie był zatrudniony w browarze. Ministerjum spraw zagr. zwraca wszystkich roszczeniych sobie prawo do spadku do piśmiennego zgłoszenia swych pretensji do Ministerjum spraw zagranicznych, departament konsularny, ul. Fredry nr. 1 w Warszawie. W piśmie należy się powołać na Nr. K/IIA. 25929.

Szkola dziennikarsko-publicystyczna. W dniach ostatnich odbyło się walne zgromadzenie członków zrzeszenia studentów szkoły dziennikarsko-publicystycznej przy W. W. P., przyczem do zarządu na rok 1922/23 weszli: Prezes — p. Karczmarewicz Mięczyński; wiceprezes p. Rosen Józef; sekretarz p. Hefflich-Piotrowski Stefan; skarbnik p. Wolanowska Florentyna; gospodarz p. Trzebiński Władysław. Do redakcji miesięcznika Zrzeszenia p. n. „Młodej Prasy” powołano na redaktorów: pp. Wojtaszewska Zdzisława i p. Kleimera Edwarda, Kierownik literacki — p. Hefflich-Piotrowski Stefan, Sekretarz redakcji — p. Rosen Józef.

SEKCJA EKONOMICZNA.

Po dwuletniej z górą przerwie, wróciła do życia Sekcja ekonomiczna Koła prawników S. U. W. Zadaniem sekcji jest pogłębienie wiedzy ekonomicznej i szerzenie znajomości zjawisk gospodarczych wśród ogółu kolegów. Dla urzeczywistnienia tych celów sekcja rozwija intensywną i rzetelną działalność naukową na terenie dwóch dotychczas istniejących podsekcji: teoretycznej i polityki społecznej, zbierającej materiał dotyczące ustawodawstwa robotniczego, związków zawodowych, budżetów rodzinnych i t. d.

Zebrań podsekcji teoretycznej odbywają się co czwartek o godz. 6 min. 30 wiecz. w lokalu Seminarium ekonomiczno-skarbowego Uniw. warsz., zebrań podsekcji polityki społecznej co drugi piątek tamże i o tej samej porze.

Tymczasowy zarząd sekcji stanowią: kol. A. Karwasinska, kol. W. Landau i kol. K. Sokołowski.

Ruch państwowy z Ameryki. Z dniem 1 grudnia r. b. Polska podejmuje ruch państwowy do wagi 10 klg. ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

ZEBRANIA I ODCZYT:

Z Twa polsko-japońskiego. Zarząd Twa polsko-japońskiego zawiadamia, że pierwsze walne zgromadzenie członków Twa odbędzie się w czwartek, 23 listopada o godz. 9-ej wiecz. w lokalu Twa, Szpitalna 1, pierwsze piętro.

Odczyt prof. Petrużyckiego o Darwinie i Nietzsche. W najbliższy piątek i sobotę dn. 24 i 25 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przem. i Roln. (Krak. Przedm. 66) wygłosi prof. Leon Petrużycki dwa odczyty o nauce Darwina i filozofii Nietzschego, o nowych poglądach na życie na ziemi i o nowoczesnych prądach rozkładowych. Bilety zawczasu nabywać należy w księgarniach: Gebethnera (Sienkiewicza 9), Arcta (N. Świat 39), Rudzkiego (Marszałkowska 147) i w Muzeum (Krak. Przedm. 66).

Z Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci. Jutro o godz. 8-ej wiecz. prof. Jan Baudouin de Courtenay wygłosi w siedzibie Koła, Ordynacka 5, m. 4, odczyt p. t. „Słowianin z języka we Włoszech”. Wejście dla członków i dla zaproszonych gości.

Z Koła Wilnian. W niedzielę o godz. 5 po poł. w sali Muzeum Przem. i Roln. Koło Wilnian w Warszawie urządza odczyt artysty malajza i badacza historii sztuki na Litwie, prof. Ferdynanda Ruszczyca na temat „Wilno, jego piękno artystyczne i zabytki”. Odczyt będą ilustrowały liczne przezroczne znanego artysty fotografa Jana Bulhaka.

Kaplica sykstyńska. We czwartek dn. 23 b. m. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) o godz. 8 wiecz., prof. Stanisław Noskowski wygłosi bogato ilustrowany odczyt p. t. „Kaplica sykstyńska”, z cyklu „Sztuka zachodnia a Polska”.

WYPADKI

Tajemnicza tragedia w pokojach kawalerskich.

W cichym zazwyczaj domu przy ul. Czackiego nr. 15/17, w pokojach kawalerskich na III piętrze rozegrał się tajemniczy dramat pary narzeczonych. Jeszcze w ubiegłą niedzielę po południu zamieszkały tam 28-letni J. K., wdowiec, w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru. Kula trafiła powyżej lewej piersi i przeszła na wyłot. Rannego przewieziono do szpitala św. Józefa.

Onegdaj wieczorem do mieszkania tego przyszła, będąca tam częstym gościem 20-letnia M. R., narzeczona K. w towarzystwie swojej koleżanki. Po wypaleniu papierosa R. napisała dwa listy: do J. K. i do swej matki, poczem oddała listy koleżance, prosząc, by odniosła je pod wskazane adresy. Następnie R. usiłowała pozabawić się życia za pomocą przecięcia gardła. Gdy nie dopięła celu w ten sposób, desperatka usiłowała pozabawić się życia wystrzałem z rewolweru. Młodociana ofiarę przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wczoraj o godz. 5 rano życie zakończyła.

Przy pracy. Przy przebudowie koszar wojskowych przy ul. Niemcewicza nr. 1,3,5 — na gmach dla Ministerjum spraw wojskowych, pracujący tam Lucjan Puszcza (Puławska nr. 87) został uderzony i zraniony w głowę cegłą spadającą z wysokości I piętra. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, pozostawił Puszcza na miejscu.

Stróż domu nr. 5 przy ul. Chłodnej, Jan Grzegorzewski w czasie przenoszenia maszyn do fabryki w tym domu, został przygnieciony maszyną. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił Grzegorzewskiego na miejscu.

Zwłoki przed synagoga. Na sławku przed synagoga na Tlomackim znaleziono zwłoki 7-miesięcznego dziecka płci żeńskiej, owinięte w ścielkę. Zwłoki przesłano do prosektorjum.

Przejechanie. Pod wjeżdżającą do bramy domu nr. 33 przy ul. Nalewki, platformę, dostała się idąca po chodniku 7-letnia Marianna Olszowska, która doznała zranienia prawej stopy. Poszwankowaną opatrzył lekarz Pogotowia. Sprawca przejechania zbiegł.

Wóz z koniem pod kolejką. Pomiedzy Grochowem I i II pod pociąg kolejki Jabłonna-Karzewo dostał się przejeżdżający przez tor wóz, należący i prowadzony przez Kazimierza Fijałkowskiego. Wóz został roztrzaskany na kawałki, koń zaś zabity na miejscu. Fijałkowski, który szczęśliwie wyszedł bez szwanku, oblicza straty na 450 tys. marek.

Śmiertelne postrzelenie. 45-letnia Katarzyna Kapieta, postrzelona w pierś w ubiegłą niedzielę w mieszkaniu własnym w Markach przez policjanta, zmarła w szpitalu św. Ducha.

Nagły zgon. Do piekarni przy ul. Żelaznej nr. 78, przyszedł do pracy czeładnik piekarski, 45-letni Antoni Czyżkowski (Lucka nr. 28). W czasie przebiegania się Czyżkowski zachorował nagle i zmarł z niewiadomej przyczyny.

Obfity łup. Do wiadomości ekspozytury śledczej 4 komisariatu doszło, że w Otwocku zamieszkuje w pewnej wili herszt międzynarodowych szpencelfeldziarzy, Boruch Reznicki, podający się za Borysa z żoną Surą. Policja przeprowadziła w Reznickim rewizję. Znalaziono szereg futer rozmaitych gatunków. Kolonierzy gronostajowi długości 5 metrów, kółka garniturów dziecięcych futrzanych, rozpyłacz kryształowy ze złotą główką i wiele innych przedmiotów, przeważnie garderoby o wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Decyznik wyjechał na kradzież do innych miast, nawet zagranicę. Młodocionego szpencelfeldziarza aresztowano wraz z łupami i odesłano do urzędu śledczego w Warszawie.

Aresztowano także niejaką Sonję Orjancką, pochodzącą z Odessy, która mieszkała u Reznickich a prawdopodobnie należała do bandy.

Wściekły pies. Na Saskiej Kępie wściekły się pies, należący do Franciszki Pogonowskiej i pokąsał trzy osoby Annę Urbanistą, Józefa Lipińskiego i Kazimierza Kapele, mieszkańców Saskiej Kępy. Nadto pokąsał on sześć innych psów i kota. Delegowani na miejsce policjanci pozabijali wszystkie psy i koty. Osoby zaś pokasane zostały przewiezione na leczenie do zakładu Pasteurowskiego w Mokotowie.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski daje melodramat w 5-ciu aktach Juliana Barbiera p. t. „Dzieci Skazanego”. Pomysł dramatu jest banalny, który można streścić w przysłowiu: „Młynarz zawinił, a kowala powieszono”.

Autor żywym obrazem scenicznym dowodzi, iż najszlachetniejszy nawet sędzia, jakim był Maxwell, potrafi się mylić; a tem samem skazać niewinnie; stąd cierpienia dzieci skazanego i śmierć jego żony wskutek obiedu.

Wacławski jako sędzia, grał po mistrzowsku; jego świetnym partnerem był Muszyński. Studenta — syna skazanego, z dobrem odczuciem typu zagrał Mieczysław Szpakowski, jak zwykle, dała subtelnie opracowaną postać w roli Marty — Cecy-

li Wandycz, Adamski i Kucharski doskonale do pełniali szczegóły akcji.

Romicz z powodzeniem wykonał pieśń studenta Babinicz.

Teatr Wielki. Dziś „Eugeniusz Oniegin”.
Teatr Romantyczny. Dziś „Cyd”.
Teatr Polski. Dziś „Zmartwychwstanie” Rostworowskiego.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Gorący krew”.
Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zmierzonych „W małym domku”.

Teatr Mały. Dziś „Banco”.
Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”.
Teatr Komedia. Dziś „Moja panna mama”.

Teatr Wodewil. W niedzielę, 26 bm. „Bajka dla dzieci”. Bilety do nabywania codziennie w kasie Wodewilu, N. Świat 43, od 12—2 i 5—7.

Teatr Nowy. Dziś „Błodymka”.
Teatr Praski. Dziś „Dzieci skazanego”.

„Pan Twardowski” w Kopenhadze.

Dyrekcja opery królewskiej w Kopenhadze delegowała swego reżysera i baletmistrza p. Uhlenberga do Warszawy, gdzie pozna inscenizację baletu „Pan Twardowski”, który wystawiony będzie tego sezonu w Kopenhadze.

Łudomir Różycki po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do Warszawy, aby rozpocząć przygotowania do premiery swojej nowej opery komediowej p. t. „Casanova”.



Gotujcie, sma-
cie i pieczcie
tylko na

KUNEROL'U

łuszczy roślin-
nym smakoszu

Przedstawicielstwo: Sp. Akc. LAMBERT & KRZYSIAK, Niecała 8.



PALMA-KAUCZUK (sp. z ogr. odp.)

Skład fabryczny: Poznań, Kanałowa 18, tel. 60-16.

Choroby płucne skutecznie leczy
„BALSAM THIOCOLAN AGE”
Używa się za poradą lekarza
Sprzedają apteki. APTEKA
A Gaseckiego w Warszawie

Wielka Wyrzedaż
Madapolany od 2000
urówka „2000
Suknie wełniane „7500
Zakłady wełniane „3000
Koszule męs. zef. „5500
Koszule damske „5000

B-cia ZANDER
88 Marszałkowska 88.

„914” Dr. Korabiewicz
Wenerolog z Petersb. Prakt.
30 lat. Wlewan przyst. dla nie
zamoż. Nowy-Swiat 21, od g.
11—2 i 4—8 w. Tel. 131-37.

Dr. J. Zalewski
lek. as. szpit. św. Łazarza. Choro-
by skórne i wener. Analizy krwi.
Targowa, osiemdziesiąt cztery
Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Choi. wener. i skór. Złota 50.
Tel. 121-80. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asst.
szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., anali-
zy krwi na syfilis Chłodna 26, tel.
99-20. Od 1—3 i 5—7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegarów budzików, zegar-
ków, reperacje ta-
nio, dobrze. Zegarmistrz Gut-
macher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Choroby weneryczne. Rzeźniczkę
leczy się w jaknajkrót-
szym czasie. Przykopowa 43—7
róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp
Dr. Rosental. Panie 2—4.

Ubia 19 b. m. zgubiono pasport
na imię Wiktorji Prusinow-
skiej ul. Furmańska 6 m. 48.

Gramofony instrumenty muzy-
czne w wielkim wy-
borze oraz płyty najnowszych na-
grań poleca po cenach najniż-
szych Feigenbaum, Bielańska 1.

Krawiec męski przyjmuje ob-
sługi, krawiec, reperacje, ni-
cowanie, prasowanie tanio, soli-
dnie. Długa 57, m. 4a.

Koza zaginęła, znalazca zeche
zaprowadzić za sowitą na-
groda. Sliska 56, piekarnia lub
tel. 15-797

MASYNY do szycia
„Kasprzyckiego” Ta-
nio—Hurtowo—Detalicznie. War-
szawa, Marszałkowska 153.

Na maszynach gruntowna nauka
pisania 4000 mk. miesięcz-
nie. Zapisy codziennie. Marszał-
kowska 143—21.

Obuwie trwałe najlepszych sze-
wów na raty. Sienkie-
wicz 3, m. 19.

Uzdrowiam chorych bez le-
k. karstw. Rudziński, Niecała
12 m. 44 od 10 do 7.

Palta zimowe, reglany na futrze
burki, kurtki na kozuszkę
i wacie, garnitury, spodnie
wielkim wyborze najtaniej Chmiele-
na 49, m. 5 Sípowski i S-ka. Szy-
jemy, przerabiamy futra i t. p.

Palta na wacie
Palta na watolinie
Palta na baranach
Palta jesienne

Bekiesze na wacie
Bekiesze na baranach
Kurtki ciepłe do pracy

Największy wybór. Najniższe ceny
Gotowe i na zamówienie poleca
Mieszalski Polna 52.

Potrzebne pończoszarki na o-
krągłe maszyny 13-kl
(długie), rutynowane reperacji
na sztuczny jedwab oraz kettler-
kl. Robota stała na dobrych wa-
runkach. Wydaje się również ro-
botę za dom. Zgłaszać się: Fa-
bryka Trykotaży, Żelazna 67.

Płyty zgrane polamane kupuje
lub zamieniam na nowe.
Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje
się również do reparacji wszel-
kie instrumenty muzyczne. Fel-
genbaum, Bielańska 1.

250 TVSIĘCY mk. reglan męski
elegantki na fu-
trze, prawie nowy, sprzedam za-
raz Złota 34—20. Handlarze wy-
łącznie.

REGLAN męski na futrze, pra-
wie nowy 160 tysięcy
mk. sprzedam zaraz. Piękna 64
(bez litery) m. 11. Handlarze wy-
łącznie.

Sweity zakłady, reformy, jum-
perry, bluzki, suknie,
szale, jaegerowska bielizna. Ce-
ny fabryczne. Góralski i S-ka,
Chmieleńska 56 — 10, druga brama,
parter.

ZEBY sztuczne bez podniebie-
nia, korony, mostki, repa-
racje w przeciągu 2 godzin, wy-
konywa punktualnie na dogod-
nych warunkach z kilkoletnią
gwarancją. Laboratorium zębów
sztucznych. H. Ratusznik, Lesz-
no 36, telefon 274-49. Uwaga:
Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

Świeżbę i Śwędzenie
usuwa krem „MUKUNA”
nie plami bielizny, posiada miły
zapach J. WEROCZY, Bednarska
Nr 13. Apteka. Ządać wszędzie